1933

Jeździec i hodowca



26

Jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWLI KONI W POLSCE

ROK XII. WARSZAWA, DN. 10 WRZEŚNIA 1933



JAGODA (Harlekin — Caffeetante po Canopus) kl. gn. ur. 1930 r. w st. J. hr. Czarneckiego, własność st. Golejewko — oaksistka polska 1933 roku

Foto N. Pełczyński — Warszawa.

Kryzys w hodowli konia półkrwi i sposoby zaradzenia złemu

Kryzys w rolnictwie, obejmując wszystkie gałęzie produkcji, względnie oszczędził dotychczas hodowlę konia szlachetnego półkrwi. Lecz niestety już w tym roku i w tym dziale dzieje się źle. Dużo koni, uznawanych dotychczas za dobre, wraca ze spędów do domu. Kupowane są tylko b. dobre. Zaznacza się ich wyraźnie duża nadprodukcja, która w latach następnych przybierze, sądzę, jeszcze większe rozmiary. Już w tym roku komisje remontowe, odsyłając do domu dobre zupełnie konie, a biorąc tylko b. dobre, oświadczają, że to tylko ostatni rok tolerują tak lichy materjał i, że na rok przyszły będą brać tylko zupełnie dobrze wychowane konie. Cóż to znaczy, to znaczy, że będą brać tylko bardzo dobre, forsownie wyżywione konie. Oznacza to dla hodowców bardzo duży wzrost kosztów wychowania, a temsamem kompletną nieopłacalność hodowli konia remontowego. Ze strony komisyj remontowych nie jest to żadną szykaną, lecz postępowanie to zostało podyktowane żelaznemi koniecznościami, gdyż mając podaż zbyt wielką, a ilość koni do zakupienia ograniczoną, muszą kupować tylko najlepsze. Hodowca zaś stanie w sytuacji beznadziejnej, przyprowadziwszy koni n. p. 10, sprzeda na remont 3—4 najlepsze, to jest takie, których wychów napewno będzie kosztował znacznie więcej, niż owa przeciętna 1200, zaś resztę, na których ewentualnie byłby zarobek, sprzedać będzie musiał, tak, jak to się dziś dzieje po zł. 300, czyli znów kolosalna strata. Zastanówmy się nad możliwościami wyjścia z tej katastrofalnej sytuacji, czyli nad zdobyciem nowych rynków zbytu. Rozszerzyć naszych dotychczasowych rynków, a mianowicie: 1) powiększyć ilość remontów, 2) zwiększyć zapotrzebowanie na konia bryczkowego — nie jesteśmy w stanie. Pierwsze z powodów organizacyjno-budżetowych armji, drugie na skutek kompletnego zubożenia jedynego nabywcy konia powozowo-bryczkowego — ziemiaństwa. Trzeci rynek — koń pociągowy, jest tak tanio i z takiemi stratami produkowany przez drobne rolnictwo, że ten odcinek też jest kompletnie beznadziejny. Pozostają nam dwa rynki, które w krajach wielkich hodowli (Anglja, Francja, Niemcy), odgrywają rolę najważniejszą, decydującą, a która u nas jest w stanie kompletnego zaniku, są nimi 1) eksport, 2) wewnętrzne zapotrzebowanie konia sportowego. Należy więc jaknajenergiczniej wziąść się do tych dwóch rynków. Omówimy najpierw eksport. W dzisiejszym stanie rzeczy, gdy sami uważamy, że koń nasz jest lichy, gdy koń nasz nigdzie nie daje dowodów swej dzielności w użytkowności, oczywiście na eksport liczyć nie możemy. A szkoda, bo Niemcy naprzykład rozbudowują w ciągu ostatnich kilku lat swój sport konny, i uzyskawszy duże sukcesy na terenie sportu konnego zagranicą, taką reklamę swemu koniowi zrobili, że dużo koni w tym roku zagranicą sprzedali. Rynek więc zagraniczny zdobyć można tylko przez rozbudowanie własnego rynku wewnętrznego, jakim jest zapotrzebowanie na konia sportowego.

Zastanówmy się nad tem zagadnieniem z punktu widzenia ekonomiczno-hodowlanego oraz państwowego. Jakim sport konny u nas jest, jakim mógłby być, co mógłby dać hodowli i co państwu. Powiedzieć sobie otwarcie musimy, że sportu konnego w szerokiem znaczeniu niema u nas wcale. Oficjalna lista jeźdźców obejmuje u nas 156 nazwisk, w czem oficerów 130 i cywilów 26, znaczy, że potrzebuje koni sportowych 26 osób, gdyż 130 jeźdźców wojskowych jeździ na koniach, nabytych przez komisje remontowe. Natomiast zagranicą tenże sport konny i to głównie cywilny konsumuje kolosalne ilości koni. Dość powiedzieć, iż w jednym tylko Królewcu w Prusach Wsch., startowało na meetingu 500 jeźdźców, a w całych Niemczech w Reiterverband'ach jest zorganizowanych 50.000 jeźdźców. Jak wielkie jest zapotrzebowanie sportu konnego na konie, dość powiedzieć, że tych naszych 26 jeźdźców w ostatnich 4 miesiącach kupiło 7 koni, za ogólną sumę 16.000 zł. Musimy więc wszelkiemi siłami dążyć do spopularyzowania sportu konnego, do rozszerzenia go i pchnięcia na właściwe dla hodowli i Państwa tory. Torami temi są konkursy hippiczne, crossy i biegi myśliwskie. Te trzy gałęzie sportu potrzebują konia półkrwi (interes hodowli) i szkolą jeźdźców w jeździe terenowej (interes Państwa). Zapotrzebowanie sportu zdejmie nadwyżkę produkcji z rynku końskiego, i to zdejmie tę nadwyżkę, która rujnuje hodowców, a mianowicie konia lepszego niż dotychczasowy przeciętny remont. Konia takiego kupuje sobie jeździec zamożniejszy, mniej zamożny zaś nabywa konia, odrzucanego dotychczas przez komisje remontowe, dla jakichś niewielkich nawet braków (francuska postawa nóg, zajęczak, skałka na oku i t. d.). Koń taki jest obecnie przekleństwem hodowli, gdyż absolutnie niema na niego zbytu. Gdy ożywimy jeździectwo, konia tego rodzaju nabywać będą jeźdźcy za cenę paręset złotych niższą, niż płaci remont, a więc 700—800 zł. W ten sposób hodowcy, mając zbyt na konie lepsze, nie będą ich ze stratą sprzedawać na remont, uniemożliwiając sobie w dodatku, zbyt dużą produkcją tych koni, b. dobrych, sprzedaż koni średnich, t. j. takich, na których jest rzeczywiście zarobek, przy średniej cenie, płaconej przez komisje remontowe zł. 1200. A z drugiej strony i komisje remontowe, mając zabrane przez sport te konie lepsze, nie będą podwyższać swych wymagań i będą brały dotychczasowe średniaki.

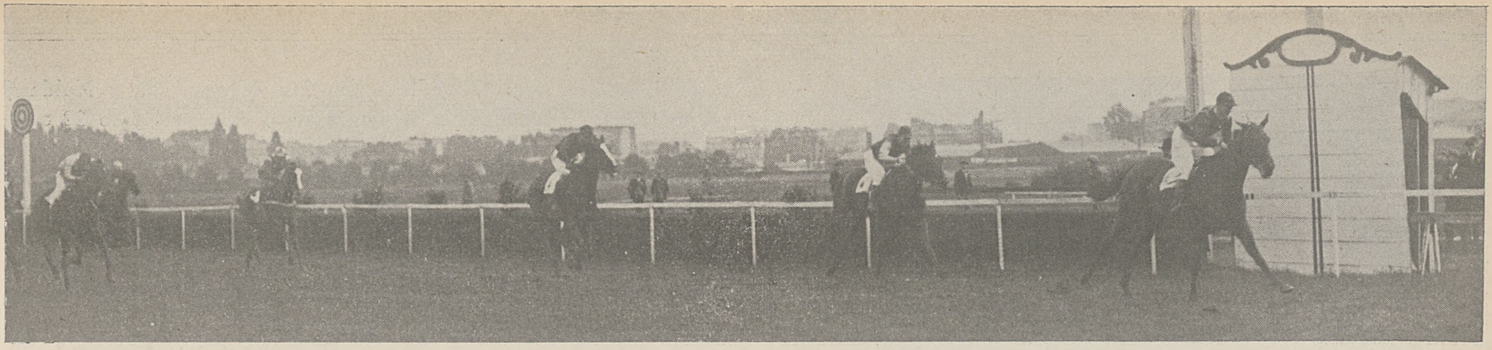
Z punktu zaś obrony Państwa sport konny u nas przedstawia się nie mniej rozpaczliwie, gdyż cóż możemy przeciwstawić olbrzymiej 50.000-ej konnej armji niemieckich Reitervereinów? — 26 naszych jeźdźców oraz kilkuset „Krakusów".

W koniecznym więc interesie Państwa i hodowli leży jaknajenergiczniejsze i szybkie rozbudowanie sportu konnego. Sądzę, że przy wzajemnej współpracy i obopólnych ofiarach, można tę sprawę szybko ruszyć naprzód. A sposób jest tylko jeden — dać ludziom możność jeżdżenia — dać dużą ilość meetingów. Tu przytoczę tylko kilka cyfr. Samych tylko konkursowych meetingów, mają Niemcy: około 250, Francja 80, Włochy 60, a Polska 3 (Warszawa, Zakopane, Gniezno). Nie marząc oczywiście o tych zawrotnych ilościach meetingów, konieczne byłoby jednak około 20 meetingów konkursowych, 3-dniowych conajmniej, na całym terenie Państwa i ze sto crossów, oraz biegów myśliwskich.

Pieniądze na ten cel powinny się znaleźć, tembardziej, że nie byłyby to cyfry nierealne, gdyż nie sięgające nawet 25 części tego, co na cel swych Reitervereinów wydają Niemcy.

Karol Wickenhagen.

Sobótka.



JAGODA (Harlekin—Caffeetante) 3 l. kl. gn. st. Golejewko wygrywa Nagrodę Liry (Oaks, 30.000 zł. — 2.400 m.), bijąc pod żok. Nowakiem Laudę II Jeannette III, Karin, Lawenę, Elitę, Szarfę, Little Star, Elkę i Emocję.

Foto: N. Pełczyński—Warszawa.

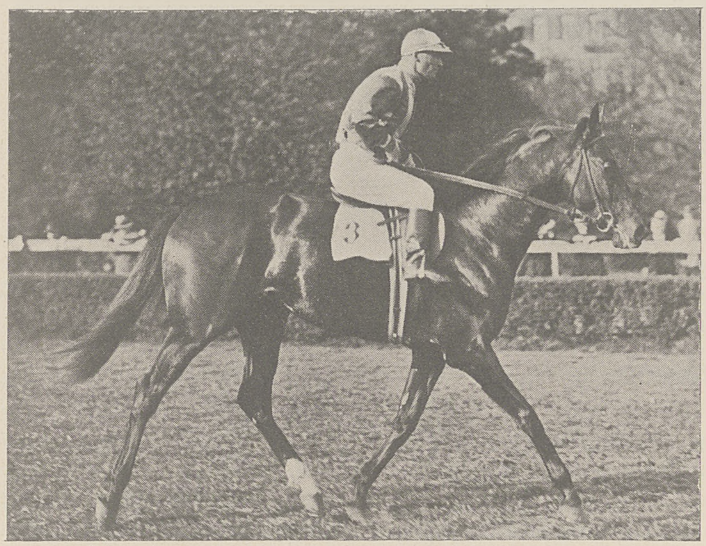
Z DEKADY

Handicapy Otwarcia. — Nagrody Próbne. — Debiuty. — Nagr. Liry. — Wysoka forma st. „Natalin".

Początek jesiennych wyścigów w Warszawie przypadł na okres wielkiej depresji cen na produkty rolnicze i zwykle z tem zjawiskiem związanej ciasnoty pieniężnej w całym kraju.

Pogoda też nie jest łaskawa i to już czas dłuższy.

Z handicapów „Otwarcia" — pierwszy dla koni starszych (sob. 2.IX) nie wypadł dobrze. Wagram, któremu dostała się waga 58 kg. odstraszył konie, które miały szanse go zwyciężyć, a nie odstraszył tych, które miały szanse tylko na drugie i trzecie miejsce. Czy waga ta była za niska? Jeżeli handicaper brał pod uwagę rezultat handicapu Kordjana z wiosny ubiegłej — to nie mógł dać Wagramowi wagi większej, albo o wiele większej. Pominiętą została jednakże okoliczność, że Wagram biega dobrze kiedy jest świeży, a więc na początku sezonu i dlatego w tych warunkach waga ta była o 1 do 1½ kg. za mała. Inna rzecz, że gdyby tak a priori nie przesądzono, że waga Wagrama jest beznadziejnie niska, gdyby poszły 3—4 konie, któreby go zmusiły do wyciągnięcia się i do walki, gdyby Wagram nie regulował sobie wyścigu tak jak sam chciał — to okazałoby się, że handicaper się nie pomylił.



WAGRAM (Manton—Ewa po Brzask), og. kary ur. 1928 r., hod. i własność st. „Ktery-Szepietów",—zwycięzca Handicapu Otwarcia (żok Fomienko).

Foto N. Pełczyński—Warszawa.

Handicap **„Otwarcia"** dla 4 l. i st. wygrał łatwo **Wagram,** bijąc o 2 dł. Konsula, do którego w ostatniej chwili zbliżył się o 1 dł. Dam (trzeci).

Handicap „Otwarcia" dla 3-latków był natomiast najzupełniej udany — można bez przesady powiedzieć — kapitalny. Na początku prostej zdawał się wygrywać Jordan II (—2½), o 100 mtr. dalej zaatakował go i minął Augustus Rex (—3), do którego wkrótce dołączył się **Kuternoga** (+ 1). Między tymi końmi zawrzała zacięta i emocjonująca walka, w której zarówno konie jak i jeźdźcy (Gill i Pasternak) dawali z siebie wszystko co mogli. Na ostatnich metrach na tą walczącą parę wpadł jeszcze Burzan (—3) pod ż. Fomienko, wzniecając świeże płomienie w ogniu i tak gorącej walki. Na celowniku Burzan rozseparował walczącą parę — dosięgnął Augustusa Rexa i pobił go o ½ dł., ulegając również o ½ dł. zwycięskiemu Kuternodze. Owacja dla ż. Pasternaka była w pełni zasłużona. Inna rzecz, że Kuternoga zapewne „popamięta" ten ciężki wysiłek.

Gon. **Próbna (7.000 zł.,** 1.100 mtr.) im. St. Wotowskiego dla **2 l. ogierów** (niedz. 3.IX) nie dała żadnych pozytywnych rezultatów w ocenie koni, bowiem wyścig ten rozegrał się w czasie deszczu i bezpośrednio po straszliwej ulewie. Zwyciężył **Lir** — syn Runi, bijąc w walce Kornaka (Harlekin) i Gubernatora. Kornak ślizgał się mocno a Gubernator po rozmiękłym torze nie szedł zupełnie. Rezultat tego wyścigu mógł być zupełnie przypadkowy.

Dużo ciekawiej wypadła odpowiednia próba dla klaczy, w której **Estonja** (Palü) własność p. Bersona, chowu sen. St. Karłowskiego, wykazała znaczną szybkość i zwyciężyła kl. Kadmeę st. „Golejewko", oraz Macedonję ze stadniny państwowej w Kozienicach. Hodowla szelejewska p. sen. Karłowskiego odniosła już drugi tryumf w sezonie, gdyż w sobotę dwuletnią gonitwę maiden wygrała **Temida** (Palü) w barwach p. Rüdigera. Ten pomyślny egzamin powinien zwrócić uwagę na roczniaki z Szelejewa, a także na reproduktora Palü, który będzie zdaje się przekazywać dużo szybkości.

Farinelli wygrał wyścig „łódzką formą" i pobił z trudem półkrwi Rustana p. Budnego. Dobrze zadebiutował **Hazard** (Kentish Cob) st. Natalin, bijąc liczne pole. Szkoda tylko, że na starcie tego wyścigu bardzo dużo stracił Le Palikare.

Nagroda **Liry** (Oaks 30.000 zł., 2.400 mtr.) zgromadziła 10 klaczy i miała przebieg bardzo normalny. Pierwszą była **Jagoda**, zwycięzczyni nagr. Jazłowieckiej, bijąc Laudę II, zwycięzczynię nagr. Wiosennej, a trzecią była Jeannette III, zwycięzczyni nagr. Krasne. Czyli że na czele znalazła się elita klaczy, z której jako „królowa" wyłoniła się Jagoda — nie tylko najlepsza ale i najpiękniejsza klacz w polu. Będzie to cenny remont dla stadniny w Golejewku, a zmarły jej hodowca mógłby się słusznie nią szczycić. Jagoda *) wygrała łatwo w czasie 2'40" po torze ciężkim. Lauda II prowadziła wyścig i biegała dobrze dając się na prostej pobić tylko jednej klaczy bezwzględnie od niej lepszej. Elka, mimo formy wykazywanej na robocie, biegała zupełnie źle.

Wysoką formę wykazuje stajnia Natalin: Kuternoga, Fiammina oraz dwulatki Lir i Hazard są tego wymownym dowodem Jedynie Gandhi uległ Egonowi.

---

*) Rodowód w Nr. 20 J. i H.



Mezöhegyes — Aleja topolowa.

Powstanie rasy Nonius i hodowla Noniusów w Mezöhegyes na Węgrzech

W sierpniu i wrześniu zeszłego roku przebywałem w państwowej stadninie w Mezöhegyes na Węgrzech. W okresie tym zapoznałem się dokładnie z prowadzoną tutaj hodowlą. Ponieważ w wielu koniach małopolskich płynie dużo krwi Noniusów, doprowadzonej przez stadniny austryjackie, przeto przypuszczam, że notatka niniejsza może zainteresować licznych hodowców w Polsce.

Stadnina w Mezöhegyes została założona przez cesarza Józefa II w r. 1785 r. Główną przyczyną założenia stadniny był brak koni, który został spowodowany długoletniemi, wyniszczającemi wojnami domowemi i wojnami z Turkami. Ten brak koni zmuszał państwo austryjacko-węgierskie do importowania znacznej ich ilości z zagranicy. Pierwszem zadaniem stadniny było dostarczanie państwu koni remontowych, i w tym też kierunku była prowadzona hodowla.

Hodowla Noniusów zaczyna się z chwilą sprowadzenia do Mezöhegyes ogiera „Nonius senior", t. j. dn. 24 grudnia 1815 roku. Celem należytego poznania składu krwi tej rasy trzeba się cofnąć do chwili założenia stadniny, t. j. tych klaczy i ogierów, które zapoczątkowały mezöhegyesejską hodowlę. W roku założenia stadniny znajdowało się w niej 553 klaczy i 194 ogiery. Klacze pochodziły: 56 z Węgier, 177 z Mołdawji, 172 z Kaukazu i 14 z Niemiec; te ostatnie pochodziły przeważnie z Holsztynu i Mecklemburga. Ogiery pochodziły: 66 z Niemiec, 8 z Węgier, 52 z Siedmiogrodu, 5 z Polski, 16 z Kaukazu i 25 z Turcji. Ilości te ulegały częstym zmianom. Już w rok po założeniu było tylko 362 klacze, w tem 148 z Niemiec, 9 z Węgier, 126 z Mołdawji i 76 różnego pochodzenia. W tymże roku było już tylko 22 ogiery, w tem 1 z Holsztynu, 1 z Anglji, 1 z Mecklemburga, 4 z Lipizzy, 1 z Neapolu, 6 z Węgier, 6 z Hiszpanji, 1 z Polski i 1 z Siedmiogrodu. Niemieckie klacze, stanowiące $^2/_5$ wszystkich matek, będąc klaczami przeważnie ciężkiemi, nie pozostały bez wpływu na hodowlę w Mezöhegyes. Wpływ ich zaznaczył się głównie dzięki sprowadzanym ogierom z Holsztynu i Mecklemburga w następnych latach aż do roku 1822.

Ogiery te sprowadzano w następujących latach:

W roku	sprowadzano z Holsztynu	z Mecklemburga.
1786	—	1
1788	3	—
1789	1	—
1790	3	2
1792	3	3
1793	2	—
1794	1	2
1795	1	1
1797	1	—
1798	1	2
1799	—	1
1800	—	3
1801	—	12
1802	6	—
1803	2	—
1804	2	2
1805	2	—
1806	5	—
1807	1	2
1808	—	—
1809	—	—
1810	5	4
1811	1	1
1812	—	—
1813	—	—
1814	—	—
1815	1	—
1816	—	—
1817	—	—
1818	—	—
1819	—	—
1820	1	—
1821	—	—
1822	2	—

Dokładne wykazanie wpływu niemieckich klaczy i ogierów nie daje się urzeczywistnić z powodu zbyt prymitywnego prowadzenia ksiąg rodowych, oraz znacznego powiększenia stanu liczebnego klaczy w następnych latach. W rodowodach Noniusów spotykamy tylko 5 ogierów pochodzących z Niemiec, a mianowicie:

1) Monarcho z Mecklemburga kupiony w roku 1786
2) Principe z Holsztynu „ „ 1790
3) Pomposo z Mecklemburga „ „ 1790
4) Bassewitz „ „ „ 1801

W początkach swojej czynności Nonius senior pokrywał z ręki, a przyprowadzano mu klacze cięższe; nie zrobi się zatem błędu, przyjmując, że klacze niemieckie stanowią istotną składową część krwi u Noniusów. Uzasadnienie tego spotykamy w rodowodzie Nonius IX, do którego zbiegają się linje wszystkich Noniusów obecnie istniejących; matka jego „354 Gascon" idzie bowiem z dwóch holsztyńskich klaczy z liczby owych pierwszych 148.

W roku 1792 znajdowało się w Mezöhegyes:

120 ogierów starszych,
100 młodych ogierów,
1000 klaczy matek,
1500 źrebiąt,
1000 remontów,
283 koni użytkowych.

Bardzo szkodliwym czynnikiem silnie przeszkadzającym rozwojowi stadniny było umieszczenie w stadninie koni remontowych dla całego wojska węgierskiego, skutkiem czego stadnina była przeładowaną i nie mogła dostarczyć dostatecznej opieki, odpowiednich pomieszczeń i odpowiedniej ilości pokarmu.

Już od chwili założenia stadniny wprowadzono podział na prowadzoną sposobem kulturalnym i dzikim. W roku 1792 podzielono stadninę kulturalną na: 1) siwe, 2) kare i ciemno gniade, 3) jasno gniade, 4) kasztanowate; stadninę dziką na: 1) kare, 2) gniade, 3) kasztanowate.

W roku 1810 stan liczebny klaczy znacznie wzrósł przez dokupienie klaczy z Mołdawji, oraz dzięki własnemu przychówkowi, dochodząc do 4142. Od roku 1811 nie nabyto już więcej ani jednej klaczy. Celem zorjentowania się w obrazie krwi należy wymienić te ogiery, które spotyka się w rodowodach Noniusów. Obok wyżej wymienionych czterech, t. j. Monarcho, Principe, Pomposo i Bassewitz, spotykamy następujące:

1) Ogiery kupione:

z Siedmiogrodu — Cicero, Virtuoso, Spirituoso;

z Węgier — Escuriens, Discipulo, Ramasse;

z Hiszpanji — Commisario. Famoso, Gascon;

z Arabji — Siglawy IV, Kokeb, El. Bedawy, O. Bajan, Gidran;

z Lipizzy — Fajestoso;

z Kladrub — Amico.

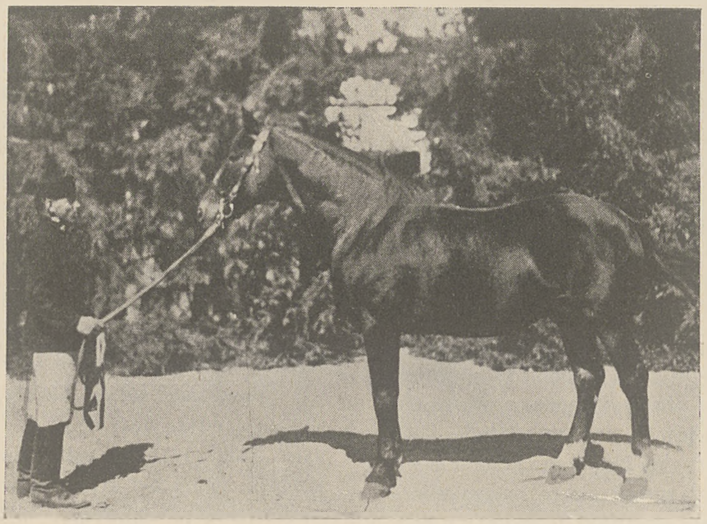
2) Ogiery własnego chowu:

z Holsztynu — Nerone;

z Węgier — Druide;

z Siedmiogrodu — Incitato;

z Hiszpanji — Arogante, Beale, Arioso, Capitano.



NONIUS XXXI ogier stadny w Mezöhegyes.

Zestawienie to wskazuje, że dużą rolę w hodowli Nonius odegrała krew arabska i hiszpańska, doprowadzana dla uszlachetnienia pierwotnie istniejącej rasy. Tak się przedstawia rozwój stadniny do roku 1815, t. j. do wystąpienia na terenie Mezöhegyes założyciela rodu Nonius „Noniusa seniora".

Nonius senior przybył do stadniny, jak to już wyżej było wspomniane dnia 24 grudnia 1815 roku. Był to ogier maści jasno gniadej, z gwiazdką i obiema pęcinami białemi. Urodził się w Normandji w roku 1810 z ojca półkrwi Oriona i normandzkiej klaczy, której dziadek miał być ogierem angielskim. Ojcem Oriona był Marmetin oznaczony we francuskim rejestrze jako ogier rasy angielskiej. W księdze stadnej ogierów znajduje się wzmianka dotycząca Noniusa seniora:

„Nonius senior, urodzony w Normandji, syn ogiera Orion i wnuczki ogiera angielskiego. Orion syn Marmetina jest oznaczony w stadninie jako koń rasy angielskiej. Skoro się Nonius urodził w Depot Bec, wysłano go z innemi źrebiętami będącemi w jego wieku do stadniny w Dwumostach; chciano przez to zrobić doświadczenie, jaki wpływ wywrze na te młode zwierzęta zmiana okolicy, klimatu i pokarmu. Połączenie stadniny w Dwumostach ze stadniną w Rosieres przeszkodziło osiągnąć skutek i gdy austryjaccy kirasjerzy dostarczyli dużą liczbę ogierów w ręce swojego rządu, był w tej liczbie Nonius; przybył on do Mezöhegyes, gdzie zasłużył się jako ogier stadny i dostarczył dużą liczbę potomków, których dobre własności są powszechnie znane". To też z dużem zdziwieniem czyta się notę, znajdującą się w kontrolnym rejestrze stadniny w Rosieres, która pochodzi od pana inspektora stadniny Selaret: „Nonius nowonarodzone źrebię bez piękności i harmonji. Aczkolwiek ono dobrym ogierem nigdy nie będzie należy go trzymać dla osiągnięcia doświadczeń". Źrebięciem tem jest Nonius, założyciel najlepszej rasy koni tego imienia w Austrji.

Hr. C. G. Wrangel w dziele swojem „Die Rassen des Pferdes", tom II, str.188, opisuje Noniusa następująco:

„Nonius nigdy nie był pięknym. Skoro przybył do Mezöhegyes był to ogier wysokości 171 cm. maści jasno gniadej, o dużej, pospolitej głowie, która wcale nie była upiększoną przez głęboko leżące, małe oczy, długie sterczące uszy i wąskie ganasze. Szyja była krótka, ale dobrze osadzona, kłąb długi i wysoki, grzbiet i lędźwie długie i źle związane, zad wąski, ogon głęboko osadzony, sklepienie żeber płaskie, ramię strome, podstawa nóg przednich normalna, tylnych nieco wąska. A więc pospolity norman, jak go opisują w książce".

Źródła tego opisu nie można znaleźć, a zatem opiera się na podaniu ustnem oraz na kombinacji autora. Sąd ten zgadza się z sądami licznych krytyków tej rasy, tembardziej, że i obecny Nonius posiada część wad ojca rodu, a zatem sąd Wrangla należy uznać za słuszny.

Nonius senior pokrywał w stadninie od 1816 roku do 1832; przez ten okres spłodził 79 ogierów i 137 klaczy, stając się ojcem rodu znanego i wysoko cenionego w całej monarchji austryjacko-węgierskiej. Liczba członków tego rodu w roku 1890 wynosiła 2840 ogierów i 3203 klaczy. Przeciętna płodność tego ogiera wynosiła 58,98%, jak to widać z niżej załączonej tablicy, którą można było zrobić dzięki uwagom o dziedziczeniu robionem przy rejestracji źrebiąt „po ojcu" i „po matce" i klasyfikacji na „dobry", „pośredni" i „zły"; widać z tego jasno znaczną potencję indywidualną Noniusa seniora.

Płodność i przekazywanie cech Noniusa seniora:

Rok	a)	b)	c)	d)	e)	f)	g)	h)	i)	j)	k)	l)	ł)
1816	29	5	3	21	0	7	14	brak notatek					72,4%
1817	23	8	1	14	0	5	9	13	1	14	0	0	60,8%
1818	43	16	0	27	1	14	12	23	3	19	7		65,1%
1819	36	11	2	23	4	9	7	15	1	13	2	1	63,8%
1820	23	6	0	17	1	6	10	13	3	13	2	1	73,9%
1821	21	9	0	12	0	7	5	10	2	10	2	0	57,2%
1822	9	4	1	4	0	1	3	3	1	brak			44,4%
1823	19	9	1	9	2	0	7	7	0	5	0	2	47,3%



Mezöhegyes — Konie półkrwi na pastwisku. Foto Szakal Géza — Budapeszt.

1824	34	15	1	18	1	6	11	17	0	16	1	0	52,9%
1825	20	11	0	9	1	4	4	7	0	7	1	0	45,0%
1826	37	15	0	22	0	11	11	17	5	18	4	0	59,4%
1827	22	6	1	15	0	4	11	13	2	10	5	0	68,1%
1828	27	13	0	14	0	3	9	12	0	9	3	0	51,8%
1829	13	7	0	6	0	1	5	6	0	5	0	1	46,1%
1830	10	4	2	4	0	1	3	3	0	1	3	0	40,0%
1831	2	1	0	1	0	0	1	1	0	1	0	0	50,0%
1832	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	0	
	368	139	12	217	16	791	22	160	18	141	30	5	

Płodność 58,98. Dziedziczenie po ojcu 89,85%. Klasyfikacja: dobry 80,11%, średni 17,05%, zły 2,84%.

Uwaga: a) liczba klaczy pokryta przez Noniusa seniora;
b) liczba klaczy, które zginęły;
c) liczba klaczy, które nie zostały zapłodnione;
d) liczba klaczy ciężarnych;
e) liczba klaczy, które poroniły;
f) liczba ogierków;
g) liczba klaczek;
h) liczba wskazująca dziedziczenie po ojcu;
i) liczba wskazująca dziedziczenie po matce;
j) klasyfikacja „dobry";
k) klasyfikacja „średni";
l) klasyfikacja „zły";
ł) płodność w procentach.

Po ukończeniu swojej czynności rozpłodowej żył jeszcze Nonius senior przez sześć lat na łaskawym chlebie w stadninie, kończąc życie na słabość starczą dnia 24 lutego 1838 roku.

Ród Noniusów zawdzięcza swoje powstanie nie tylko własnościom Noniusa seniora, jego nadzwyczajnej potencji indywidualnej, ale też duchowi czasu; w tym to czasie otrzymano wspaniałe wyniki w hodowli angielskiej przez chów w pokrewieństwie. Tylko dzięki zatem duchowi czasu, który hołdował zasadom chowu w pokrewieństwie mógł Nonius senior zostać ojcem najznakomitszego roku na Węgrzech. Nonius senior spłodził 79 synów, z których 15 było ogierami stadnemi w Mezöhegyes; to też te ogiery znaduje się w tablicach rodowodowych. Chów wsobny u Noniusów zaczyna się w roku 1822; w tym to roku Nonius senior pokrył cztery swoje córki; w następnym roku pokrył trzy swoje córki; pomiędzy temi ostatniemi znajduje się klacz „403 Nonius senior", z którą spłodził on klacz „187 Nonius senior"; ta klacz jak wskazuje tablica rodowodowa „Nonius 2", była w prostej linji matczynej prababką ogiera „Nonius 12", urodzonego w roku 1865, który odegrał wybitną rolę w stadninie, dzięki swojej długiej czynności na placówce ogiera stadnego. Syn jego „Nonius 16" spłodził założyciela linji 36, t. j. „Noniusa 36".

W roku 1827 Nonius senior pokrył swoich 9 córek; w tym samym roku „Nonius 4" pokrył swoje dwie siostry przyrodnie.

Z piętnastu synów Noniusa seniora, które pełniły czynności ogierów stadnych, najwybitniejszym był „Nonius 9". Urodził się on w roku 1821; matką jego była klacz holsztyńska imieniem „354 Gascon", był on czynnym w stadninie od roku 1825 do 1840; dzięki nadzwyczajnej zdolności przekazywania cech i długoletniej czynności utrwalił on ród Noniusów; to też śmiało można go stawiać na równi z Noniusem seniorem; do niego zbiegają się rodowody wszystkich obecnie żyjących Noniusów; pozostawił on sześciu synów, z których najwybitniejszymi byli „Nonius 34" i „Nonius 36"; ogiery te mają znaczenie równoznaczne, jak ich ojciec; od nich bowiem pochodzą wszystkie obecne Noniusy. Obaj są rodzonymi braćmi spłodzonymi przez „Noniusa 9" i klacz „406 Siglavy IV". Wielkość ich i oznaki szczególne są bardzo podobne; oto notatka, którą czytamy w księdze stadnej „Nonius XXXIV" urodzony 1836, maści wiśniowo gniadej, obie zadnie pęciny nieco białe, wielkość: 16 pięści, 2 cale".

Pięść — 10,536 cm. 1 cal 2,634 cm. 1 linja — 0,658 cm.

„Nonius XXXVI" urodzony w 1838, wiśniowo gniady, obie zadnie pęciny białe, wielkość 16 pięści, 3 — linje", t. j. 174 cm. miary taśmowej.

„Nonius 34" pokrywał od roku 1841 do 1853 i został sprzedany z powodu starości; posiadał on proporcjonalną budowę, piękny wygląd, solidną podstawę; jest on założycielem linji 42 i 29. W księdze stadnej jest on oznaczony jako „dobry" i mający dziedziczenie „po matce".

„Nonius 36" pokrywał od roku 1844 do 1851 i został zastrzelony z powodu dychawicy i gruźlicy płuc. Posiadał on dużą dobrze związaną budowę, piękną podstawę, żywy temperament i znaczną wytrzymałość. W księdze stadnej jest on oznaczony, jako „dobry" i mający dziedziczenie „po ojcu". Jest on założycielem linji 31 i 36.

Od wnuków Noniusa seniora zaczynają się linje krwi. Jako pierwszą należy wymienić linję 33, idącą od syna Noniusa seniora „Nonius 18", która wygasła ze śmiercią ostatniego przedstawiciela tej linji, t. j. „Nonius 11" w roku 1870. Przyczyną wygaśnięcia tej linji, jak wykazały badania dr. Banyai była gruba budowa pierwotnych Noniusów, która zachowała się w tej linji z powodu niedoprowadzenia pełnej krwi, jak to miało miejsce w innych linjach, a nie chów wsobny, który w tej linji był bardzo silny.

Linja 42 bierze swój początek od „Noniusa 42", syna Noniusa 34; wymarła ona na „Noniusie 37" w roku 1927. Przyczyną wymarcia tej linji był brak znaczniejszego dopływu pełnej krwi, oraz dominujące stanowisko trzech innych linji, a mianowicie 29, 31 i 36, przez które została ona wyparta. Obecnie istnieje dążność do powołania tej linji z powrotem do życia, ale z powodu braku odpowiedniego materjału napotyka na znaczne trudności.

Pozostały zatem do dnia dzisiejszego trzy linje, z których najznakomitszą jest linja 36; założycielem jej jest „Nonius 36", syn „Noniusa 16", wnuk „Noniusa 12", a prawnuk „Noniusa 57", którego ojcem był słynny „Nonius 36", syn „Noniusa 96". Założyciel tej linji „Nonius 36" urodził się w roku 1883; pokrywał on w Mezöhegyes od roku 1886 do 1906; w roku 1900, mając lat 17 otrzymał pierwszą nagrodę na wystawie w Paryżu za pokrój. Tablice jego rodowodu, wskazują w obu linjach rodzicielskich szczególnie silny chów wsobny. Ojciec jego powstał jako produkt sparowania wnuków. Matka jego, klacz „312 Nonius 13", wykazuje nieco słabszy chów wsobny w następstwie znacznej domieszki pełnej krwi angielskiej, doprowadzonej przez „Revolver XX" i „Chance". W księdze stadnej czytamy o niej notatkę: „dunkelbraune, herrliche, sehr knochige Stute mit gutem Rücken, Vererbung nach dem Vater". Linja ta otrzymała najsilniejszy dopływ krwi angielskiej. Pełną krew znajdujemy u niej, zaczynając już od czwartej generacji. Jest ona najlepszą i najbardziej cenioną w całym rodzie Noniusów.

Linja 31 została założona przez „Noniusa 31", urodzonego w roku 1880 z ojca „Nonius 24" i matki „211 Jackson Nonius"; matka tylko jego wydała na świat. Pozostając przez dwa następne lata jałową została oddaną do szkoły jazdy konnej w Wiedniu. W księgach stadnych znajdujemy wzmiankę, że była ona bardzo nerwową. Własność tę odziedziczyła ona po ojcu pełnej krwi angielskiej Jacksonie. Przedstawiciele tej linji cechują się dużą budową i często brakiem harmonji.

Linja 29 założona przez „Nonius 29" urodzonego w roku 1880 z ojca „Nonius 15" i matki „360 Nonius 3", wykazuje nieco słabszy chów wsobny niż linja 31, wahając się pomiędzy trzema a czterema wolnemi generacjami. „Nonius 29" pokrywał w Mezöhegyes od roku 1884 do 1905, a więc podobnie, jak „Nonius 36" przez 21 lat. Przedstawiciele tej linji należą do koni lekkich, szlachetnych, z dobrym chodem; są one przedewszystkiem doskonałymi końmi pociągowymi i bardzo dobrymi do jazdy konnej.

(C. d. n.). **J. Baczyński.**

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Jednym z najpoważniejszych letnich meeting'ów są wyścigi w Goodwood — na pięknym, wyjątkowo malowniczo położonym dość oryginalnie zakreślonym torze. Według mnie centralnym punktem wyścigów w Goodwood było zwycięstwo **Colorado Kid** w **Chesterfield Cup** (Ł. 1310, 2000 mtr.), który pobił Hill Cat'a o 2 dł. Francuski Henin był czwarty, zaś daleko w pobitem polu znalazły się The Blue Boy, Estate Duty, Short Hand, Melfort, Rock Star. Colorado Kid niósł **najwyższą wagę** w polu i dopełnił świetnego i rzadkiego „tripleta" — Great Kempton Jubilee St., Royal Hunt Cup i Chesterfield Cup, klasyfikując się, jako najlepszy koń handicapowy w Anglji na dystansie do 1½ mili, pobił wyczyny dawnych crack'ów, których specjalnością były handicapy (Polymelus, Velocity) i zakwalifikował się **bardzo wysoko** jako przyszły reproduktor.

Możemy być pewni, że gdy zajmie on boks jako stallion — będzie tak samo popularnym i cenionym jak jest obecnie na torze i że lista jego klaczy będzie bardzo prędko „full".

Dystansowy wyścig **Goodwood Cup** (Ł. 1050, ok. 4200 mtr.) przyniósł niespodziankę: faworyt Foxhunter nie odegrał żadnej roli w wyścigu — jak się okazało, ciężko zakulał, tak, że zakończył swą karjerę wyścigową; miano najlepszego stayer'a, zdobyte w Ascot Gold Cup, zapewni i jemu wystarczające powodzenie w hodowli. Nie uratował położenia także drugi faworyt Brown Jack, który zadowolnić się musiał drugiem miejscem. Zwycięstwo odniósł w czasie 4'44"$^3/_5$ trzyletni **Sans Peine** (Sansovino — Oswyn po Neil Gow), który potrafił przecież już wygrać dobry wyścig w Ascot-King Edward VII. St. Dodam, że Sans Peine był pacemaker'em dla Foxhunter'a, dla angielskich graczy nie było to jednak wszystko jedno... Dla stayer'ów także przeznaczony był **Goodwood Stakes** (Ł. 1.285, 3810 mtr.). Wałach Guiscard, pół-brat Hyperion'a, mógł ten wyścig wygrać, lecz pojechany był nieszczęśliwie, dwukrotnie nie znalazł „przejścia" i musiał zadowolnić się trzeciem miejscem. Wyścig wygrał 5-letni og. **Prince Oxendon** (Rose Prince — Oxendon po Captivation i Front Gate po Walmsgate) w 4'13"$^2/_5$, bijąc Loosestrife'a o $^3/_4$ dł. Z bardziej znanych koni Roi de Paris, Joyous Greeting, Hypostyle i Claran (faworyt) znalazły się w grupie zwyciężonych. Ojciec zwycięzcy Rose Prince wygrał Cesarewitch St. i dał w Belgji znakomitego Prince Rose. Kilka lat pełnił funkcje reproduktora we Francji, obecnie powraca do Anglji i zgłaszanie klaczy na następny sezon do tego dobrego stayer'a już się rozpoczęło.

Najlepiej uposażonym wyścigiem meetingu z przeznaczeniem dla trzylatków był **Gratwicke Produce St.** (Ł. 3.946, dystans derby), który wygrał „pewniak" **Scarlet Tiger** (Colorado — Trilogy po Son-in-Law i Trimestral po William the Third), zdolny stayer, jak to wskazuje rodowód, czwarty w Derby i jeden z kandydatów na St. Leger. — Królewski trzylatek **The Abbot** (Abbots Trace — Polish Air po Lemberg) odniósł nie pierwsze już w roku bież. zwycięstwo w poważnym już wyścigu, jakim jest **Sussex St.** (Ł. 1016, jedna mila) od Gino. Król Jerzy ma bardzo szczęśliwy rok, a konie z królewskiej stajni wykazują w r. b. bardzo stałą formę, wygrywając już około 8000 funtów.

Elita klaczy trzyletnich dała sobie rendez-vous w **Nassau St.** (Ł. 1460, 2000 mtr.), gdzie zwycięstwo odniosła również „pierwsza gra" **Solfatara** (Solario — Panic po Hurry On) — jeśli nie najlepsza to w każdym razie jedna z najlepszych klaczy z generacji 1930 r. Nie należało się jej wcale, aby utraciła Oaks, który przegrała do miernej Chatelaine.



SCARLET TIGER (Colorago—Trilogy) jeden z poważniejszych kandydatów na St. Leger.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Gordon St. (Ł. 785 — 2400 mtr.) stał się jeszcze jedną okazją do zajęcia... drugiego miejsca przez nieszczęśliwego King Salmon'a (2-gi w 2000 Gw., 2-gi w Derby, 2-gi w Newmarket St.), który nie mógł dać wałachowi **Tavern** 4 kg. wagi. A szkoda — King Salmon'owi należy się rzetelnie lepsza „remuneracja"!

Ciekawe spotkanie flyer'ów w **King George St.** (Ł. 1245 — 1200 mtr.) stwierdziło, że „królowa sprintu" dobrze nam znana **Myrobella** jest w świetnej formie. Pobiła ona pewnie dzielnego Concerto w czasie 1'12"$^3/_5$. Dla dwulatków przeznaczony był szereg wysoko dotowanych prób. **Colombo** utrzymał swą wysoką reputację niepobitego dwulatka i dociągnął serję swych wygranych wyścigów do **sześciu**, zwyciężając w **Richmond St.** (Ł. 1289 — 1200 mtr.) cantrem dobrego Mediaval Knight i 6 innych dwulatków. Cenna dwulatka Maureen znalazła pogromczynię w klaczy Aga Khan'a, pięknego pochodzenia **Mrs. Rustom** (Blandford — Cos po Flying Orb), która ją łatwo zwyciężyła w **Ham Produce** St. (Ł. 3.025). Cos była dobrą klaczą wyścigową i dała w stadzie Rustom Pasha (Eclipse St. w r. 1930) i Costaki Pasha.

Pisałem już o wybitnego pochodzenia dwulatku **Lo Zingaro**. Wygrał on w Goodwood **Prince of Wales St.** (Ł. 1.600 — 1200 mtr.), bijąc siwego syna Tetratema — Turbotin'a, lecz styl wygranej nie był taki, jak by się chciało i wątpliwe jest, aby mógł on stawić należyty opór doskonałemu Colombo. **Rous Memorial St.** (Ł. 1.417 — 1200 mtr.) stał się udziałem og. **Bidou** (Stratford), który może być niezłym dwulatkiem, jeśli potrafił pobić pewnie dobrego Osman'a Pasha (Blandford). Z wyścigów dwulatków wspomnieć jeszcze trzeba o rezultacie **Lavant St.** (Ł. 1.245 — 1000 mtr.) wygranym przez og. **Propaganda** (Bachelor's Double), który pobił o szyję klacz po szybkim Diomedes'ie.

Steward's Cup (Ł. 1.400 — 1200 mtr.), jeden z handicap'ów takich, jak City and Suburban, Royal Hunt Cup, Cesarewitch i Cambridgeshire, które skupiają ogromną grę publiczności i stajen — zakończył się walką, którą o łeb rozstrzygnął na swą korzyść 4 l. og. **Pharacre** (Pharos — Sweet Acre po Orby), bijąc Old Riley'a, za którym o $^3/_4$ dł. trzecim był Solenoid. Czas wyścigu **rekordowy** 1 min. 12 i $^1/_5$ sek. Ten ostatni 4 l. syn Soldenis'a miał w r. b. dosyć szczególną karjerę: biegał 6 razy w dużych wyścigach, zaczynając od Lincolnshire Hcp. i był **cztery razy drugi** i **dwa razy trzeci,** nosząc zawsze porządną wagę. Za tę stałość formy powinienby sobie już zasłużyć na pewną łaskę u handica-

per'a — na przyszłość, który nie może widocznie zapomnieć o jego zwycięstwie w tym wyścigu w r. 1932.

Poza tymi wyścigami rozegrano jeszcze w Goodwood szereg dobrych stosunkowo wyścigów, których rezultaty są jednak bardziej lokalnego znaczenia.

* * *

Dobrą dwulatką wydaje się być klacz, której właściciel p. Hartigan nie zdążył jeszcze dać imienia, a która zwyciężyła w **Lancashire Breeders Produce St.** (rozgr. w Liverpool, 2901 Ł.). Jest ona córką Phalaris'a z klaczy Mellowness po Chaucer. Również w Liverpool rozgrywany jest **Atlantic Cup** (2520 Ł.). Wygrał 3 l. **Foxbridge** (Foxlaw — Bridgemount po Bridge of Earn), o którym już pisaliśmy, zdając sprawę z Eclipse St., gdzie biegał on bardzo dobrze zajmując 3-cie miejsce. **Foxlaw** zdaje się być bardzo cennym ogierem — Foxhunter, Foxbridge i Fox-carth dokumentują to już w stopniu dostatecznym.

Jako przyszły rywal Colombo zarysował się og. **Master Vere**, którego uważać trzeba za drugiego dwulatka z generacji 1931 r. Ostatnio wygrał on **Nottinghamshire Breeders' Foal** Pl. (Ł. 840) w doskonałym czasie $1'00''\frac{4}{5}$ (5 furl ca. 1005 mtr.) pod dużą wagą 60½ kg., odnosząc szóste kolejne zwycięstwo. Ponieważ jest to jeden z najpoważniejszych dwulatków — podamy tu jego rodowód:

Master Vere og. c. gn. ur. 1931.

Tetranella				Felstead			
Bettyhill		The Tetrarch		Felkington		Spion Kop	
Ballymany	Sunstar	Vahren	Roi Hérode	Comparison	Lemberg	Hammerkop	Spearmint
Volodyovski Grey Lady	Sundridge Doris	■ Bona Vista Castania	Le Samaritain Roxelane	William the Third Combine	Cyllene ■ Galicia	Gallinule Concussion	Carbine Maid of the Mint

Ciekawe jest, że koń ten na robocie nie pokazuje nic i daje się bić byle komu — na torze natomiast, gdy walka ma być naprawdę, jakiś inny duch wstępuje w niego i w wyścigu niema z nim żadnych żartów.

Rozpatrując rodowód jego zauważymy rzadko spotykane nagromadzene derbistów: pomijając fakt, że zarówno ojciec Master Vere'a — og. Felstead, dziadek — Spion Kop i pradziadek Spearmint są derbistami, błękitną wstęgę zdobyły także: Lemberg, Sunstar i Volodyovski. Linja żeńska prowadzi wprost na Vampire. matkę Flying Fox'a. Ballymany dała Alderney, matkę bardzo pożytecznego w Polsce ogiera Amulet.

Master Vere zwrócił uwagę hodowców na Felstead'a, którego walka w Derby w r. 1928 z małym, dzielnym Flamingo na zawsze pozostanie w mej pamięci. Felstead dał niedawno jeszcze jednego dobrego zwycięzcę, a mianowicie kl. **Fines Herbes** (od kl. Fifine po Sunstar), która zdobyła w Hurst Park dobrze dotowany **Coworth St.** (1.069 Ł. — 1000 mtr.) i zdecydowała o tem, że jej właściciel lord Derby znalazł się znowu na 1 miejscu na liście wygranych. Męska linja Carbine'a ugruntuje się i rozwinie w Anglji, gdyż hodowcy po zwycięstwach Master Vere i Fines Herbes napewno zaczną silnie eksploatować Felstead'a, poczynając od przyszłego sezonu.

Dwa wyścigi stanowiące niejako przedbiegi do wielkiej próby klasycznej St. Leger — przykuwały ostatnio uwagę całego świata „końskiego". Świeżo kreowany w Hurst Park **Hyperion St.** (Ł. 572 — 2850 mtr.) wydawał się pewną zdobyczą dla Thrapston'a, lecz ten dał się minąć na ostatnich 200 mtr. **Statesman'owi**, a Harinero zajął trzecie miejsce. Wyścig ten był ścisłem potwierdzeniem rezultatu Derby, gdzie Statesman był **trzeci**, a Thrapston **piąty**.

Po tym wyścigu dwóch rzeczy żałować należy: że Statesman nie ma zapisu do St. Leger i że dobrej jego karjerze wyścigowej (ostatni jego wyścig w Lewes — **Nevill Pl.** był także zwycięski) i kapitalnemu rodowodowi, który rozpatrywaliśmy w 17 Nr. J. i Hod. — nie odpowiada budowa. Właściciel jego musi być jednak zadowolony, że sprzedając na wiosnę całą swą liczną stajnię wyścigową a zatrzymując sobie tylko 2 konie, pozostawił w tej dwójce Statesman'a — najlepszego z całej stajni. Zazwyczaj przy takich sprzedażach en bloc — bywa inaczej.

Drugi wyścig to rozgrywany w Stockton — **Great Northern Leger** (Ł. 890 — 2600 mtr.), który miał być próbą generalną przed „Doncaster classic" dla Scarlet Tiger'a, o tryumfie którego w Goodwood wspominaliśmy dopiero co. Faworyt przegrał choć o łeb tylko do ogiera **Light Sussex**, który dostawał coprawda 7 funtów wagi, lecz zwyciężył dość pewnie, stwierdzając, że napewo dystans trzyma. Light Sussex jest synem og. Galloper Light i kl. Wyandotte po Swynford i **Miranda** po Gallinule i Admiration — w 2000 Gw. był szósty, w Derby — dziewiąty.

Zaraz po rezultacie tego wyścigu podaję wynik **Brighton Cup** (Ł. 580 — 2000 mtr.) nie dlatego aby ten wyścig miał specjalnie duże znaczenie — wyścigi w Brighton, modnej miejscowości nad morzem, nie mają już tego znaczenia co dawniej — lecz dlatego, że zwycięstwo odniósł og. **Young Native** po Junior i Mollusca po St. Frusquin i **Miranda** po Gallinule i Admiration. Widzimy, że Light Sussex i Young Native wywodzą się od Miranda'y, córki Admiration. Ta ostatnia zaś była matką słynnej Pretty Polly. W roku więc bież. nie tylko **główna linja** Admiration (przez Pretty Polly i Colorado Kid lub Spike Island) odznaczyła się wybitnie na torze, ale także jej **odgałęzienie** przez Miranda'ę. Muszę dodać, że przed kilkunastu laty widziałem w Newmarket syna tej klaczy — King John'a (po Roi Herode), jednego z najpiękniejszych koni pełnej krwi jakie mi się udało oglądać, a nie udało kupić...



Hurst-Park. Statesman wygrywa Hyperion Stakes bijąc Thrapstona, Harinero i Roumeli.

Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

A jeśli już mowa o pięknych koniach, to trzeba zwrócić uwagę na zwycięzczynię 1000 Gw. — 3 letnią **Brown Betty**, która ostatnio odniosła piękne zwycięstwo w **Richemount St.** (Ł. 574 — 2000 mtr.). Przegrana jej w Oaks St. staje się niezrozumiałą jeśli zważymy, że Fur Tor, która tam była trzecia, znacznie przed Brown Betty— tutaj była o kilka długości za nią. Być może, że nie trzyma ona derby-dystansu po nie lekkim torze. Rasowa, szlachetna, pięknie ożebrowana Brown Betty ma biegać raz jeszcze w Doncaster, później zaś jedzie do Ameryki do stada swego właściciela. Tam oczekiwać ją będzie dystyngowany partner — znakomity Gallant Fox, któremu ma być zaprezentowana zaraz w pierwszym sezonie swej karjery stadnej. Spodziewany rezultat tej wizyty ma być przywieziony do Anglji — znowu do treningu.

* * *

Trzy champion-flyer'y spotkały się w **Nunthorpe St.** w York (765 Ł. — 1000 mtr.) i stoczyły wspaniałą walkę. Myrobella, Concerto i Gold Bridge są obdarzone fenomenalną szybkością i można powiedzieć, że są sobie równe. Przy takiem ustosunkowaniu sił zagadnienie „kto wygra" — może być rozstrzygnięte przez przypadek — trochę lepszy start, trochę gorszy jeździec, trochę nieodpowiedni teren, drobna choćby różnica wagi. Zwyciężył **Concerto,** bijąc w desperackiej walce kl. Myrobella o parę centymetrów. O szyję za Myrobella'ą, trzeci był Gold Bridge, dla którego grunt był trochę za twardy. Dwa pierwsze konie w pewnym momencie końcowej fazy wyścigu zetknęły się ze sobą i G. Richards (Myrobellla) chciał założyć protest przeciwko ż. Carslake (Concerto). Lord Lonsdale, właściciel Myrobella'i, jedna z najszanowniejszych osobistości angielskiego turfu, zadecydował inaczej i powiedział krótko: „Nie dam mu protestować. Nie **lubię** protestów". Czas wyścigu rekordowy — 59 sekund. Można sobie wyobrazić jakiem powodzeniem będzie się cieszył Concerto w stadzie po takim egzaminie jak ten ostatni wyścig i dwukrotne wygranie Wokingham St. w Ascot.

Concerto og. skgn. ur. 1928.

Constellation								Orpheus							
Stop Her				Sunstar				Electra				Orby			
Catcher		Carbine		Doris		Sundridge		Sirenia		Eager		Rhoda B.		Orme	
The Bat	Saraband	Mersey	Musket	Lauretta	Loved One	Sierra	Amphion	Concussion	Gallinule	Greeba	Enthusiast	Margerine	Hanover	Angelica	Ormonde
Hermit Cicely Hacket	Muncaster Highland Fling	Knowsley Clemence	Toxophilite D. W. Austral'n	Petrarch Ambuscade	See Saw Pilgrimage	Springfield Sanda	Speculum Suicide	Reverberat'n Astwith	Isonomy Moorhen	Melton Sunrise	Sterling Cherry Duchess	Algerine Sw't Songstress	Hindoo Bourbon Belle	Galopin St. Angela	Bend Or Lily Agnes

Stop Her dała wybitną klacz stadną William's Pride, matkę Town Guard'a (N, G) oraz Walter Gay'a (drugi w Derby, trzeci w Eclipse St., wygrał Atlantic Cup).

Yorkshire Oaks (840 Ł. 2400 mtr.) wygrała dość nieoczekiwanie **Star of England** pół-siostra Rose of England (0). Córka Gainsborough i Perce Neige po Neil Gow i Gallenza (matka Winalot'a po Gallinule, pobiła faworytkę Eclair, która ostatnimi wyścigami zaczęła obiecywać wiele, cenną Dona Sol (Solario — Sister-in-Law) i kilka innych klaczy.

Prince of Wales Pl. dla 2 l. (890 Ł. — 1000 mtr.) zdobył **Turbotin,** syn Tetratema'y.

FRANCJA (i BELGJA).

Na czoło francuskich dwulatków wyszedł og. **Brantôme,** który w Paryżu wygrał **Pr. Robert Papin** (75.000 fr.) — dawniej Criterium de Maisons-Laffitte — zwyciężając kl. Macestar, zaś w Deauville zdobył jeden z najcenniejszych w roku wyścigów dla dwulatków, **Pr. Morny** (114.000 fr.), bijąc Fonar'a lorda Derby oraz tę samą Macestar.

B r a n t ô m e, og. gn. ur. 1931 r. w st. E. bar. Rothshild'a.

Vitamine				Blandford			
Viridiflora		Clarissimus		Blanche		Swynford	
Rose Nini	Sans Souci II	Quintessence	Radium	Black Cherry	White Eagle	Canterbury Pilgrim	John o'Gaunt
Le Sancy Rosewood	Le Roi Soleil Sanctimony	St. Frusquin Margarine	Bend Or Taia	Bendigo Black Duchess	Gallinule Merry Gal	Tristan Pilgrimage	Isinglass La Flèche

Blandford jest cenionym w Anglji reproduktorem, zaś żeńska linja od dawien dawna wywodzi się z Meautry — stada Rothshild'ów. Vitamine była bardzo dobrą klaczą wyścigową, a jej zwycięstwo w Pr. Jacques le Marois związane jest dla mnie z bardzo miłem wspomnieniem — wcale niezłą wygraną w m u t u e l... Rose Nini dała Rose Verte, która wygrała Pr. de Diane.

Z trzylatków wyróżnił się w czasie lata przedewszystkiem **Casterari,** który po swem zwycięstwie w Pr. des Marechaux, dzielnie walczył **w Grand Prix de Vichy** (250.000 fr. — 2600 mtr.) z wyjątkowo jak na Vichy silną konkurencją (Camping, San Marco, La Circe etc.) i wygrał zasłużenie od trzylatków Blue Roc i Magnus, dając im po 3 kg. wagi. Trzecie miejsce w Derby i czwarte w Grand Prix staje się zrozumiałe.

Zdolności do walki odziedziczył Casterari po swym ojcu Fiterari (G P). Matka jego Castleline urodzona była w Anglji po Son-in-Law i Castelline po Cyllene i pochodzącej znowu z Francji klaczy Cassine po Xaintrailles. Podkreślić należy, że Castelline, babka Casterari, dała dość wartościowego ogiera i dobrego dwulatka jakim był Knight of the Garter.

Pr. Eugene Adam (125.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków) zdobył **Negundo** (Banstar i Very Pretty), który był jednym z lepszych dwulatków w r. z., a w okresie wiosennych wyścigów daleko ustępował czołowym trzylatkom. Obecnie odnalazł swą młodocianą formę i jeśli w takiej formie biegał w Baden Baden, to Alchimist musi być niebylejakim koniem. Ale zaczekajmy — może francuzi powiedzą „a tiepier' pożałujtie k'nam!".

Wyścigi w Deauville obfitowały, jak zwykle, w niespodzianki. A więc w **Grand Prix** (200.000 fr. — 2600 mtr.), trzyletni Assuerus (3-ci w Grand Prix de Paris) był tylko trzeci (w Pr. Eugene Adam był drugi) pod wagą 55 kg. i dał się pobić trzyletniej **Queen of Scots** (51½ kg.) i innemu rówieśnikowi Pick Up (53 kg.). Zwycięska klacz, córka Dark Legend'a, wygrała coprawda ostatni wyścig w Deauville, lecz tak poważnego tryumfu i pobicia Assuerus'a — naogół jednak nie oczekiwano. Drugą klęskę zgotowała na pięknym nadmorskim torze **Arpette** (Pharos), bijąc całą serję dobrych koni (Le Cacique, Bipearl, Vendange, Jumbo) w nagr. Pr. **Jacques le Marois** (60.000 fr. — 1600 mtr.). Arpette figurowała z miejscem w najlepszych próbach dla płci słabej lecz pobicia ogierów bądź co bądź dobrej klasy trudno się było spodziewać. Le Cacique zajął 2-gie miejsce a Vertigineux — trzecie.

Trzecią niespodzianką była przegrana Gris Perle w **Grand Handicap de Deauville** (40.000 fr. — 1600 mtr. po prostej), który niósł coprawda najwyższą wagę (62 kg.), lecz nie mógł dosięgnąć outsiderki **Guise** (La Farina) i musiał się zadowolnić drugiem miejscem o ½ dług. **Poule des yearlings** (40.000 fr.) dla dwulatków, które w r. ub. nabyte były, jako roczniaki na przetargach w Deauville, zdobył **Corindon** po Collaborator. Ze względu na to, iż w Polsce znajduje się podobno dość obiecująca klacz po og. **Collaborator,** przytoczę jego pochodzenie: jest on po derbiście angielskim Cicero z kl. Combination po Desmond i Combine po Carbine i **Molly Morgan,** która była matką Morganatic'a.

Inne dwulatki, które wykazały pewien talent jak Fonar i Chios lorda Derby — obaj synowie Pharos'a, dalej Aviso **(Poule des Foals)** Laque d'Or, córka Herbalist'a **(Pr. Yacowleff),** dwa dwulatki po Epinard'zie — kl. Epistole oraz og. Rentenmark, dalej Shining Tor i Easton — zapewne dadzą okazję do bliższego zapoznania się z nimi, lecz trzeba zaczekać do większych wyścigów jesiennego sezonu paryskiego. Tam zapewne ukażą się nowe, może znaczne, wielkości.

Przetargi roczniaków w Deauville musiałyby zapełnić osobny rozdział J. i H., lecz powstrzymajmy się z tym tematem do czasu odbycia się wielkich yearling sales w Doncaster.

Kapitalnym wyścigiem był **Grand International d'Ostende** (600.000 fr. bel., 2200 mtr.). Udział koni angielskich, francuskich i włoskich, olbrzymi zjazd publiczności zapewniły wyścigowi temu powodzenie bezprzykładne dla tego toru. Zwyciężył włoski crack **Crapom** (patrz Nr. 25 J. i H.), który pobił w walce angielską Nitsichin (zwyciężczyni Cesarewitch St.) oraz francuskiego Gris Perle. Szyja dzieliła zwycięzcę od 2-go konia, który o krótką szyję pobił trzeciego. Szereg dobrych koni francuskich i belgijskie crack'i uzupełniały pole. Zwycięzca zrobił duże wrażenie nietylko swą budową i klasą, ale przedewszystkiem spokojem i dezinwolturą przed wyścigiem. Stanowił on pod tym względem kontrast z Nitsichin, która zachowywała się bardzo nerwowo i według określenia jej żokeja M. Beara, „w swej imaginacji przebiegała dwa wyścigi".



BRANTOME (Blandford-Vitamine po Clarissimus) og. gn. ur. 1931, hod. i własność bar. Ed. de Rothschild'a — najlepszy dwulatek francuski b. r.

Foto: Le Sport Universel Illustré — Paryż.

Wyścig zakłócony był przykrym wypadkiem: stale podróżujący Henin, złamał nogę i musiał być zastrzelony.

NIEMCY.

Pelopidas szybki dwulatek (ogier, nie zaś klacz, jak w swoim czasie mylnie podałem), który odnowił rekord Namouna'y na 1000 mtr., potwierdził swą wysoką wartość w **Sporn Rennen.** Pobił on tam coprawda skromne naogół pole, lecz na drugiem miejscu znalazł się wcale dobry Wilderer, który później w **Jugend Pr.** w Dreznie pobił og. Marke, o którym jeszcze wspomnę później. O wiele cenniejsze było zwycięstwo Pelopidas'a w Baden-Baden, mianowicie w **Zukunfts R.** (10.000 RM. — 1200 mtr.), gdzie zwyciężył zupełnie pewnie przybyłego z Francji Astronomer'a, syna Asterusa. Bardzo pożyteczna Legation z państw. stadn. Graditz znalazła się dopiero na piątem miejscu. Pojawił się jednak inny dwulatek, który, jeśli nie przewyższa Pelopidas'a, to w każdym razie mu dorównywuje. Jest to **Athanasius,** stada Erlenhof, który w **Sierstorpff Ren.** zwyciężył Legation i Pelopidas'a, a w **Kartell R.** w Neus pobił słabe coprawda pole, lecz za to przebiegł dystans 1000 mtr. ze zdumiewającą szybkością 59½ sekundy. Athanasius jest synem **Ferro** (Landgraf) i Athanasie po Laland (Fels) i Athene po Ariel i Salamis. Temsamem uwaga hodowców zwrócona zostanie na derbistę Ferro, który poza niemiecką błękitną wstęgą wygrał także Grosser Preis v. Berlin, Renard R. i t. d. i był klasowym koniem — w pierwszych latach swej karjery stadnej bardzo zaniedbanym przez hodowców. Jest to koń o bardzo pięknych linjach — ostatni raz oglądałem go w wyścigu gdzie pobił go po zażartej walce znajdujący się obecnie w Polsce og. Rheinwein — i poza trochę płaskim zadem i nieco skąpem „ostatniem żebrem", nie można mu było nic zarzucić. A sylwetka była podziwu godna!

Poza Athanasius'em po og. Ferro wyróżniła się także dwuletnia **Forsythia,** która do tej pory wygrała już trzy wyścigi (w tem **Horster Criterium),** a w Landgrafen Rennen była drugą za og. **Marke** (Pergolese i Makte po Fervor i Macht po Lemberg).

Oleander natomiast w swej pierwszej stawce dwulatków nie dał, jak dotąd, nic wybitnego, choć Schwarzliesel, Was Ihr Wollt oraz najbardziej zdaje się obiecujący Mon Plaisir — wygrały już kilka wyścigów.

Wśród trzylatków odznaczył się przedewszystkiem **Alchimist** i to w sposób sensacyjny. Tegoroczny wyścig **Grosser Preis von Baden Baden** (20.000 RM. dla pierwszego konia, 2400 mtr.), miał charakter specjalnie uroczysty, jubileuszowy, ponieważ był rozgrywany po raz 75-ty i był specjalnie ciekawy ze względu na jego międzynarodowy charakter, gdyż przybyły konie francuskie oraz jeden włoski. Ten ostatni, Sans Souci, w ojczyźnie swej biegał raz jeden zwycięsko i korzystał z 7 kg. ulgi wagi w stosunku do Alchimista, 5 kg. w stosunku do francuskiego Negundo oraz 2 kg. — do Janitora i był wyraźnym faworytem. Zadanie niemieckiego derbisty i zwycięzcy. Gr. Pr. v. Berlin zdawało się być nie do rozwiązania i ponad siły, nawet dla tak dobrego konia jakim on jest. Lecz **Alchimist** wygrał zdecydowanie, bijąc francuskiego Negundo o 3 dł., dając mu 2 kg. wagi, za którym o szyję trzecim był Janitor, czwartym — faworyt Sans Souci.

Wyścig nie był może rozegrany „bez zastrzeżeń", bowiem Sans Souci stracił sporo na starcie, który wypadł nieszczególnie, a przy wyjściu na prostą Arjaman, leader Alchimist'a, odprowadził tegoż Sans Souci i Janitor'a — w pole, lecz wrażenie ogólne było, że Alchimist wygrał by tak czy tak. Zdaniem mojem, jest to koń wyborny, co już podnosiłem, lecz czy nie zawcześnie postawiono go w Niemczech narówni z Oleandrem i Alba? Bądź co bądź Negundo nie jest w tym roku we Francji trzylatkiem pierwszej klasy. Alba wygrał ten wyścig w 2'32", co stanowi re-

kord dla tego wyścigu i chociaż czas nie jest czynnikiem zasadniczego znaczenia, ale tegoroczny wyścig rozegrano w 2'37''8. Aby zrobić porównanie — trzeba by zobaczyć Alchimist'a w Pr. de L'Arc de Triomphe. Dziś wystarczy stwierdzić, że jest to koń na stosunki niemieckie **nieprzeciętnie dobry** i stanowiący **zjawisko nie coroczne.** Może będzie ciekawe dodać, że **dwa konie** wygrały Gr. Pr. von Baden-Baden trzykrotnie: są to **Kincsem** (1877,78 i 1879) oraz **Oleander** (1927, 28 i 1929). — Janitor, który wskutek wypadku miał długą przerwę — biegał jednak w formie, gdyż przed Gr. Preis wygrał on już **Wäldchen R.** we Frankfurcie, bijąc łatwo Widerhall'a i Cassius'a, tak że musimy go zaklasyfikować ostatecznie niżej od Alchimista.

Fürstenberg R. (10.000 RM. — 2100 mtr.), jeden z najlepszych wyścigów w Baden-Baden, stał się zdobyczą ogiera **Unkenruf** (Prunus i Note po Nuage), który był drugim w tegorocznem Derby — lecz zwycięstwo to nie przyszło mu łatwo bowiem Arjaman bronił się wprost nadzwyczajnie.

Ze starszych koni wyróżnił się w ostatnich tygodniach 4 l. **Aventin** (Teddy — Abbazia po Dark Ronald), który wygrał dwa wyścigi (**Ul. v. Oertzen R.**, i **Lehndorff R.**) oraz **Widerhall,** który wrócił do jakiej takiej formy i wygrał **Hohenlohe — Oehringen R.** Można dziś z pewnością stwierdzić, że zarówno Widerhall, jak Palastpage i Aventin reprezentowali rocznik **dużo gorszy** niż Alchimist, Janitor i Unkenruf. Widerhall jest ładnym typem niewielkiego konia, Palastpage pod względem budowy nie reprezentuje wiele, a Aventin — wisi mocno, lecz także umie „odrobinę" galopować.

Brown Jack.



Z konkursów w Rydze. Zwycięska ekipa polska w czasie odegrania hymnu narodowego.
Kpt. Biliński, por. Ruciński, por. Pohorecki i por. Czerniawski.

Foto: J. Ozols — Ryga.

Paweł Popiel

Konno przez Polskę

Naznaczony na proboszcza do Liskowa, zastał tu ksiądz Bliziński pod każdym względem jak najgorsze warunki; ziemię bardzo słabą, a więc ludność biedną, złą komunikację i ciemnotę w parafji, w której znajdowało się wówczas 87% analfabetów. Największą trudnością było pozyskanie zaufania i współudziału parafjan w urzeczywistnieniu planów z początku skromnych, które się jednak rozrastały, gdy zaspokojona jedna paląca potrzeba sama z siebie wywoływała jej dopełnienie w formie nowej placówki gospodarczo-społecznej. Jako pierwszą spółdzielnię założono sklep spółkowy „Gospodarz", który przechodził chwilowo rozmaite, nawet niepomyślne, koleje. Sklepik ten w pierwszych latach istnienia dawał do 15.000 złotych rocznego obrotu — dziś daje przeciętnie 1000 zł. obrotu dziennie. Następnie powstała spółdzielcza piekarnia, wypiekająca obecnie do 1000 kg. chleba dziennie. Założona spółdzielnia rolniczo-handlowa z obecnym obrotem 100.000 zł. doprowadziła do kupna młyna parowego, przemielającego 100 m. zboża na dobę. Spółdzielnia budowlana wyrabia około miljona cegły rocznie w piecu Hoffmanowskim; przy cegielni istnieje betoniarnia do wyrobu dachówek cementowych. Przez 6 lat istnienia cegielni postawiono 180 budynków. Znany to jest i charakterystyczny objaw, że zbożne dzieła powstają i rozwijają się jakby cudem, bez zakładowych kapitałów. Buduje i gromadzi środki szlachetna intencja, dobra wola, żelazna wytrwałość, zaufanie i błogosławieństwo boże, towarzyszące każdej dobrej sprawie. Tak było i w Liskowie.

Loterje, przedstawienia, jasełka, powiększający się stale dochód z początkowych przedsiębiorstw, bezpłatna pomoc ręczna coraz chętniejszych parafjan, później kredyty w bankach i subwencje państwowe tworzyły to dzieło, rosnące w oczach. Nadwyżki dochodów przeznacza się stale na dalsze wkłady. Bardzo praktycznym pomysłem okazała się spółdzielnia mleczarska, licząca już 1220 członków, którzy otrzymują do 40.000 zł. miesięcznie; istnieje wzajemne ubezpieczenie krów i wzajemne ubezpieczenie zboża i słomy na wypadek ognia. Zbudowano dom ludowy z czytelnią dla zebrań, odczytów i przedstawień, mieszczą się też w nim zarządy instytucyj o charakterze dochodowym. Pomyślano o warsztatach tkackich; tkaniny liskowskie miały zbyt do Kalisza i Warszawy i do innych części kraju, na Wołyń, Podole, Kaukaz, także do Petersburga, a nawet Syberję.

Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową wobec rozrostu instytucyj spółdzielczych zamieniono na Bank Ludowy. W biurze banku

Luźne kartki z historji konia pełnej krwi

Ojciec Eclipse'a: Marske czy Shakespeare.

Jest pewa analogja między wątpliwością w stosunku do autora dzieł przypisywanych rzekomo aktorowi o nazwisku Shakespeare i wątpliwością, co do pochodzenia znakomitego, niepobitego („never beaten") protoplasty najprzedniejszej linji krwi koni wyścigowych angielskich ,Eclipse'a, którego ojcem oficjalnie jest Marske, a mógł być również dobrze i ogier, dziwnym zbiegiem okoliczności, noszący nazwę: Shakespeare.

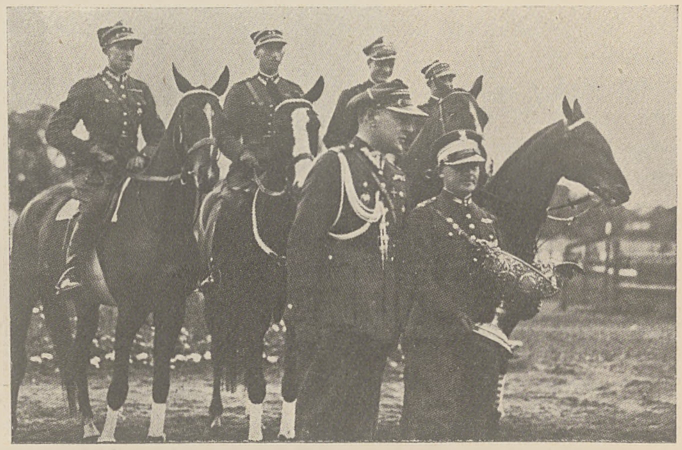
Sprawa ta kiedyś już zajmowała umysły hodowców koni pełnej krwi w Anglji, że tylko wspomnę o znanym autorze historji koni w Anglji z końca XVIII w., John Lawrence'ie, który ją po raz pierwszy podniósł, zaznaczając, iż nie ma ona właściwie większego znaczenia. Bowiem po pierwsze, daleko większe jest pewność pochodzenia Eclipse'a po Marske niż po Shakespeare, a powtóre — obydwa te stallony XVIII wieku były wnukami importowanego orjentala Darley Arabian'a.

Poruszam sprawę pochodzenia Eclipse'a, mającą obecnie jeszcze mniejsze znaczenie niż przed stu laty, jedynie jako ciekawy przyczynek do historji rasy i jako materjał dla młodych badaczy genealogji koni pełnej krwi i wpływów tej lub innej linji krwi, a również, aby zaproponować tym badaczom przeprowadzenie analizy genetycznej umaszczenia koni linij Eclipse'a. Wiemy bowiem, że obecnie w wielu wątpliwych wypadkach, a nawet przy mylnie podanych oficjalnych rodowodach analiza umaszczenia koni w księgach rodowodowych pozwoliła sprostować pochodzenie, opierając się na mendlowaniu umaszczenia, które teraz zupełnie ściśle jest wyjaśnione.

Według Lawrence'a, Spiletta, matka Eclipse'a, w 1763 roku była pokryta w dość krótkich odstępach czasu przez Marske i przez Shakespeare. Urodzony w następnym roku Eclipse według terminu przyjścia na świat zdawał się być synem Marske, co ma się rozumieć nie daje jeszcze stuprocentowej pewności. Wiemy jak wielkie są wahania terminów wyźrebienia, jak trudno upewnić się czy klacz po pierwszem pokryciu jest zaźrebiona, czy nie. W poprzednim roku Spiletta była pokryta przez Marske, ale bez skutku, co mogło przyczynić się do decyzji właściciela, aby popróbować pokryć i drugim ogierem, o ile przy próbie Spiletta nie odbije.

Wreszcie były i stanowcze zaprzeczenia pokrycia Spiletty przez Shakespeare'a, aczkolwiek bezpośrednio na zapytanie Lawrence'a stajenny („groom"), który najlepiej musiał wiedzieć o pochodzeniu Eclipse'a, odpowiedział zupełnie ściśle: Spiletta była pokryta tylko Shakespeare'em, a pochodzenie od Marske było z pewnych względów zmyślone.

W książce Sir T. Cook'a „Eclipse and Kelly" spotykamy bardzo ciekawe wyjaśnienia całej tej historji w związku z licytacją stada Duke of Cumberland. W każdym razie, jak czytamy w Nr. 3072 Live Stock Journ. za 1933 r., więcej jest podstaw do przypuszczenia, że Spiletta była pokryta i przez Marske i przez Shakespeare'a, czyli, jak to



Z zawodów w Rydze. Po wręczeniu „Puharu Łotwy" zwycięskiej ekipie polskiej.

Foto: J. Lerbs — Ryga.

---

centralizują się rachunki wszystkich stowarzyszeń pod kierunkiem wspólnego rachmistrza.

Kąpiele ludowe mają osobny murowany budynek z łaźnią parową, natryskami i wannami; z kąpieli korzysta około 400 osób tygodniowo za niską opłatą. Dla hygieny mieszkań uruchomiono wspólną pralnię z mechanicznemi urządzeniami. Jest straż ogniowa, Kółko rolnicze, Koło gospodyń wiejskich, stowarzyszenie młodzieży z boiskiem dla harcerzy, z strzelnicą i własnemi orkiestrami. Przy zakładzie tkackim otworzono dwuletnie kursa praktyczne, gdzie dziewczęta, oprócz tkactwa i kroju, uczą się koronkarstwa, kwiaciarstwa, pończosznictwa i szczotkarstwa.

W r. 1913 powstała przy pomocy C. T. R. szkoła rolnicza, od paru lat zmieniona na szkołę hodowlaną z 5-cio miesięcznym kursem, drugą taką szkołą jest szkoła mleczarska, miejsc 40 — zgłoszeń 200. Gimnazjum przekształcono na seminarjum nauczycielskie, a ponieważ w Polsce potrzeba więcej ludzi o fachowem wykształceniu niż ludzi z maturami i dyplomami, więc najsłuszniej powyższą uczelnię przekształcono na szkołę rzemieślniczo-przemysłową, która dzieli się na dwa oddziały, ślusarsko-mechaniczny i stolarsko-zabawkarski z kompletem warsztatów i maszyn poruszanych popędem elektrycznym. Obok tego istnieje szkoła zawodowa dla dziewcząt o trzyletnim kursie, gdzie się uczą krawiectwa, haftu, kilimkarstwa — jest kurs gospodarstwa domowego, z nauką gotowania, prania, pielęgnowania dzieci i hodowli drobiu. Dla biednych stworzono dom opieki nad matką i dzieckiem. Jedną z największych dziś instytucyj w Liskowie jest Sierociniec. Rząd dał pieniądze na budowę pawilonu, Amerykanie dali całe wewnętrzne urządzenia, parafjanie ofiarowali pod zakład 7½ mórg ziemi. Przebywa w Sierocińcu przeszło 300 dzieci, przeważnie z Kresów pod opieką Sióstr Służebniczek; dzieci pozostają tu do 18 lat wieku, t. j. dopóki nie skończą szkoły powszechnej i zawodowej; wypuszcza się wychowanków w świat, zapewniwszy im wpierw posadę lub zajęcie stałe. Przy Sierocińcu jest kaplica i szpital na 30 łóżek i gabinet dentystyczny. Obecnie Sierociniec posiada 63 mórg ziemi, budynki gospodarskie i potrzebny inwentarz, 60 mórg zagajnika, w którym wybudowano willę na 40 dzieci, aby słabsze z nich miały zdrowe letnisko.

Ksiądz prałat wylicza jakie są warunki potrzebne, ażeby zapewnić powodzenie pracy społecznej: 1) osobista ofiarność inicjatora, 2) wyrabianie ludzi miejscowych, 3) wykluczenie polityki, 4) angażowanie kobiet do pracy społecznej. Ksiądz Bliziński zauważa: „nie wiem jak gdzieindziej, ale u nas kobieta ma wielki wpływ na męża i rodzinę". „Dopiero kiedyśmy przekonali kobiety, że się przeciw nim nic nie spiskuje, że praca spółdzielcza wychodzi na ich własne dobro, kiedyśmy je zaprosili na zebrania i do Zarządu, stworzyli koła kobiece, wtedy się karta odwróciła i kobiety, które przedtem mężów terroryzowały i na zebrania i pogadanki im uczęszczać nie pozwalały, teraz nietylko nie prze-

mówią Anglicy, w danym wypadku „was a double service".

Dowody ojcowstwa Shakespeare'a, oparte na tem, że na portretach Eclipse'a i Shakespeare'a, zrobionych przez słynnego w owych czasach malarza koni, Sartorius'a, można znaleźć wielkie podobieństwo Eclipse'a do Shakespeare'a, nie są przekonywające. Nietylko bowiem i Shakespeare i Marske były końmi zbliżonego typu, pochodząc po wspólnym bliskim przodku Darley Arabian'ie, lecz skład ich linji krwi (czyli t. zw. charakter cross'ów) był prawie że identyczny. I jeden i drugi posiadają dopływ krwi Darley-Arabian'a przez Bartletts-Childers i podwójny dopływ krwi Spanker. Podobieństwo więc do Shakespeare'a na portrecie nic nie dowodzi i słusznie może być odrzucone, jako dowód ojcowstwa. Nawet, zdaje mi się, że patrząc na portret Eclipse'a trzeba raczej widzieć w nim przedstawiciela pełnej krwi dość dalekiego od typu araba, natomiast, gdyby Eclipse był istotnie synem Shakespeare'a, musiałby wyglądać więcej na orjentalnego ogiera, gdyż Shakespeare ma więcej krwi Darley-Arabian'a, niż Marske. Pewna wątpliwość jednak zawsze pozostaje i dlatego warto może przypomnieć właściwości domniemanych ojców, z których jeden jest prawdziwy.

Trudno teraz, po pierwsze, określić, który z nich posiadał więcej klasy, gdyż i jeden i drugi należeli do kategorji jeśli nie pierwszorzędnych koni, to w każdym razie nielada jakich zwycięzców. Były one wybitnemi performer'ami swojej epoki. Marske zaczął karjerę jako czterolatek, wygrywając nagrodę w Newmarket, a po tej wygranej pobił w prywatnym zakładzie nieznanego współzawodnika dając mu 5 funtów wagi. Potem Marske był dwa razy pobity — ale przez kogo? Przez znakomitego Snap'a pod równą wagą, co już, jako sam fakt współzawodnictwa, daje pojęcie, że miał klasę.

Co zaś do Shakespere'a, to był on może lepszym performer'em, niż Marske, odnosząc zwycięstwo w biegu tak zwanym Jego Królewskiej Mości („His Majesty's plate"), pozatem wygrywając kilkakrotnie w Newmarket i będąc tam drugim w najlepszej kompanji koni swego czasu, w pierwszym heat *) biegu o sto gwinej (wtedy uważane za wielką nagrodę) i wygrywając jeszcze kilka znaczniejszych biegów nim nie naderwał ścięgna. Ale klasy takiej jak Marske Shakespeare prawdopodobnie nie miał, bo, jak pisze sprawozdawca angielski, nigdy nie mógł współzawodniczyć z takim koniem jak Snap, podczas gdy Marske w biegu ze Snap'em zmusił żokeja Snap'a do użycia szpicruty.



„Puhar Łotwy" zdobyty przez ekipę polską w Rydze 1933 r.

W Anglji pozatem uważają, że jakkolwiek Shakespeare ma większy dopływ krwi Darley-Arabian'a, to jednak Marske, a nie Shakespeare, pochodzeniowo przedstawia się lepiej („better bred horse"): W jego rodowodzie 5 razy figuruje Lister Turk i ceniony przez angielskich genealogów, jako jeden z najcenniejszych protoplastów pełnej krwi, ogier Bay-Bolton.

Tak się przedstawia nam z odległości 150 lat Shakespeare i Marske. Nie zaznaczam ich umaszczenia w związku z umaszczeniem Spiletty i jej licznego potomstwa w pokoleniu jej dzieci (t. j. tak zw. Fq), co jedynie mogłoby wnieść tu sporo światła, ponieważ analiza taka z punktu widzenia zasad mendelizmu zasługuje, jak to powiedziałem na wstępie, na całkiem specjalne omówienie i opracowanie.

R. Prawocheński.

---

*) Aby uzyskać w biegu nagrodę, w dawnych programach angielskich wymagano, by koń powtórzył w tej samej kompanji swoje zwycięstwo tego samego dnia (czasem parokrotnie — zależnie od warunków nagrody), na tym samym dystansie. Przyczem każdorazowy taki 1-y, 2-gi i t. p. bieg w ciągu dnia o tę samą nagrodę nazywał się „heat". Obecnie „heats" zachowane są tylko w programach biegów amerykańskich kłusaków. P. R.

---

szkadzają, ale zachęcają, często nakazują swym mężom na zebrania chodzić, do spółdzielni należeć".

Powyższe szkicowe zestawienie mówi samo za siebie, pozwolę sobie tylko jeszcze przytoczyć słowa, jakie mi przyszły na myśl napisać w księdze zwiedzających: „Zagrać na cudzych kieszeniach jest względnie nietrudno i niezawsze są do tego szlachetne motywy, ale zagrać na sercach i umysłach zazwyczaj nieufnych, tak, by wydały jeden czysty, piękny, zgodny ton i chór, do tego potrzeba Mistrza z Bożej łaski, którego zasługa nie da się nawet w przybliżeniu określić i ściąga wyraźne błogosławieństwo Boże dla Liskowa; obyśmy mali, choć w skromnym zakresie, zdołali naśladować tego wielkiego opatrznościowego człowieka, społecznika i altruistę". Rozpisałem się długo o Liskowie, ale chyba było o czem.

Nadjechał z Kalisza ksiądz prałat, prawie, gdy już wsiadałem na konia. Zdążyłem mu się przedstawić, kilka chwil porozmawiać, serdeczny podziw wyrazić i szanowne jego ręce uścisnąć. Zwiedzenie Liskowa było koroną mej wycieczki — nie martwiłem się nawet, że skutkiem kilku nadprogramowych spędzonych tam godzin, błądziłem po trochu, dojeżdżając w ciemności do Ustkowa, Państwa Kamockich, blisko spokrewnionych.

Po doskonałym odpoczynku w tym wielce przyjacielskim i gościnnym domu i po powtórnej naprawie w dworskiej kuźni i stelmarni nieszczęsnych kół od biedki, dojechałem przez starożytny, dawniej książęcy gród, Wartę na noc do Sieradza. Niestety znów zapóźno było na zwiedzenie tego miasta, pamiętającego czasy Bolesława Krzywoustego, często łupionego przez Krzyżaków a następnie przez Szwedów. Po 20 km. byłem w Widawie, dawnej siedzibie rodziny Wężyków, którzy w XV wieku byli założycielami miasta i parafji.

Za Widawą „Jedynka" przed dwoma dniami przekuwana zaczęła coraz silniej napadać; niepokoiło mnie to, gdyż jeszcze około 300 kilometrów dzieliło nas od domu. Wyjęcie hufnala w pierwszej przydrożnej kuźni nie pomogło. Na popasie w Szczercowie przyszło mi na myśl potrzymać nogę klaczy 20 minut w wiaderku z zimną wodą, poczem kulawizna na szczęście przeszła bez śladu; widocznie tym prostym środkiem zdołało się usunąć ból w kopycie, powstały po lekkim zagwożdżeniu. Koń pełnej krwi jest bardzo wytrzymały, ale jako zwierzę szlachetne, wyższego rzędu, nerwowy i wrażliwy.

Jeszcze jeden popas w Brzeźnicy, w miejscu urodzenia Długosza, założonej przez Leszka Czarnego; przeprawa wbród przez Wartę i bardzo długa jazda stępa pociemku przez lasy, gdzie utrzymywałem kierunek drogi do Kruszyny tylko dzięki oświetlaniu sobie tejże latarnią naftową trzymaną w ręku. W dniu tym przejechałem 90 kilometrów.

Wolna Trybuna

Mjr. Trenkwald,
rtm. Kulesza,
rtm. Szosland.

VI MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE.

O ile chodzi o odległości między przeszkodami i zakręty na trasie, to rzeczywiście były one duże i zakręty mogły być wykonane łagodnie, gdyż norma czasu była bardzo dogodną. Lecz utrudnieniem było to, że 50% przeszkód (4 na 8) nie stało na linjach prostych i po pokonaniu trzeciej i piątej przeszkody trzeba było linję jazdy łamać, by prosto wycelować na czwartą i szóstą przeszkodę.

Również ustawienie przeszkód (może przypadkowe) po przeważnej części w tych samych miejscach gdzie stały przeszkody w poprzednich konkursach nie było szczęśliwem pociągnięciem, gdyż nawet przy najidealniejszym gruncie miejsca te będą rozbite po skokach większej ilości koni. W każdym razie w konkursie potęgi skoku, gdzie chodzi o osiągnięcie „wagonowych" wymiarów przeszkód, należałoby raczej koniom pod każdym względem ułatwiać a nie utrudniać skakanie. Szczególnie w tym konkursie, w którym właśnie chodzi o dojście do wymiarów „wagonowych" tylko sztuka budowy przeszkód może do tego doprowadzić. W propozycjach podane wymiary (od 1.30 do 1.60 m.) nie powinny dać końcowego rezultatu, gdyż „wagonowatość" utrzymuje się w rozmiarach stosunkowo skromnych; jak również fałszywem byłoby wymiary odrazu „wyśrubować".

Lecz jeżeli chce się dojść do rekordowych granic wymiarów, które koń może skakać, to tylko przez stopniowanie wymagań i budowę przeszkód, ułatwiających skakanie. Niech więc będzie czystych koni po pierwszem przejściu parcoursu jaknajwięcej — wtenczas i u nas zobaczymy potęgę skoku, rozgrywającą się na wysokości 1.80 m. a może i wyżej.

Ta troska ustawiającego parcours o błędy, szczególnie w tym konkursie jest zupełnie nie na miejscu. O ile w innych konkursach „mała ilość" koni „czystych" wskazuje na dobrą ocenę uczestniczącego materjału końskiego i odpowiednio do niej utrudnienie wymagań, to w tym konkursie wręcz przeciwnie. Jednomyślność „wszystkich fachowców" ma też pewne zastrzeżenia, gdyż choć część jeźdźców należałoby zaliczyć do ludzi fachowych, tembardziej, że nabyli tę fachowość drogą czynnego udziału w sporcie. Nie „podobanie się" parcoursu powinno być miarodajnem, lecz jego celowość dla danej próby. I śmiemy twierdzić, że często parcoursy, które się bardzo „podobały" — były bardzo trudne i naodwrót; to też „gustem" nie należy się kierować przy budowie parcoursów.

Wynik na około 31 startujących koni: 2 konie bez błędu, które rozegrały konkurs w pierwszej rozgrywce na 4-ch przeszkodach.

KONKURS SZYBKOŚCI. (5.VI.).

W konkursie tym krętość trasy stawiała duże wymagania opanowania konia. Ponieważ ten rodzaj konkursów ma swój szczególny charakter, gdyż przez szybsze galopowanie można odrobić błąd na przeszkodzie, jest nawet wskazaną krętość trasy, by tylko wtenczas w rezultatach podkreślić lepsze galopowanie, o ile i opanowanie było na wysokości zadania.

„Sadystycznie" była ustawiona 8 przeszkoda, podwójna stacjonata na zakręcie w prawo tuż przy bramie wyjazdowej, przy której odległość na lewej stronie przeszkody wynosiła 8 ×, na prawej 5 × między stacjonatami. Podkreślić należy dużą ilość przeszkód pionowych (11 na 18) i bezwzględnie za lekkie umocowanie górnej warstwy przeszkód. Szczególnie w konkursach tego rodzaju nie należy przeceniać precyzji „czystego" skoku, a co za tem idzie lekkie trącenie górnej warstwy nie powinno wywoływać błędu!

Iluzoryczną jest statystyka przeciętnej osiągniętej, szybkości w konkursach szybkości podanej w „Jeźdźcu i Hodowcy" Nr. 17 w sprawozdaniu o VI Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych, gdyż nigdy nie wiadomo, jaki dystans koń przegalopował, gdyż trasa nie jest tak wytknięta, by uniemożliwiała skrócenia dystansu podanego na szkicu. Szkoda, że tak jest, gdyż w rezultatach podkreśla się zanadto samo opanowanie konia bez wymagania tego opanowania przy zwiększonej szybkości. Niech zostanie więc trasa kręta, lecz przez odpowiednie ustawienie przeszkód, i ewentualne obowiązkowe objeżdżanie specjalnych wskaźników (chorągiewek) należałoby tak trasę ustalić, by dobrze opanowany koń musiał przejść przepisany dystans i nie mógł go skrócić. Nikt, kto widział ten konkurs w tym roku, nie będzie twierdził, że „Farsa", która wygrała go w czasie 2,06⁴/₅ (dystans 900 m.), galopowała z szybkością prawie 450 m/m. Nie wiemy czy „wyciągnęła" w tym konkursie, mimo swego szlachetnego pochodzenia, 400 m/m. Więc sprawdzenia opanowania w większej szybkości też nie osiągnięto w tym konkursie. A właśnie o to nam chodzi przecież; o poziom opanowania konia w szerszym chodzie.

W Kruszynie, w nieobecności ks. Stefana Lubomirskiego, najłaskawiej byłem przyjęty i oprowadzony po zamku przez ks. Lubomirską.

Zamek niegdyś należący do Denhofów, postawiony był jako obronny w miejscu bagnistem, na granitowych palach. Imponujące są rozmiary komnat, do których prowadzą marmurowe schody, ściany obok nich pokryte boazerją z umieszczonymi w niej starymi portretami królów polskich. Wewnątrz, w olbrzymiej sieni, stół, na którym królowa Cecylja Renata podpisała akt sprzedaży Kruszyny Denhofowi.

Dużo pięknych obrazów i portretów rodzinnych oraz tarcza miedziana Zygmunta Augusta, gęsto wysadzana turkusami.

Przez Widzów do Pławna i Gidel, gdzie się odbywały słynne wyścigi konne. Przejeżdżając w Pławnie most na Warcie ujrzałem na lewo dobrze znane wysokie drzewa, skąd zaczynał się wyścig myśliwski, przyczem galopowało się przez Wartę, w którym brałem udział 40 lat temu. W Gidlach odszukałem bez trudu dom wiejski, gdzie podczas wyścigów mieszkałem, zwał się on Hotel Bristol, inne domy przez przyjaciół zajmowane nosiły nazwę Grand Hotel, Hotel des Princes i t. d. Ou sont les neiges d'antan...

Ważniejsze od tej przeszłości, która minęła, jest stojący odwieczny kościół Dominikanów z 8-mio centymetrowej wysokości figurą kamienną Matki Boskiej Cudownej, wieloma cudami wsławionej.

Kościół pięknie odnowiony, z funduszów, pochodzących głównie od pobożnych pielgrzymów ze Śląska. Parafja Gidelska sięga czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce; istniejący dotąd kościołek modrzewiowy nosi wyrytą datę 1059 r. Popas w Żytnie, w wyjątkowo schludnej restauracji, z wielce uprzejmą obsługą, czystem nakryciem i chęcią dogodzenia chwilowemu gościowi.

We Włoszczowej, należącej niegdyś do możnego rodu Szafrańców, kilkogodzinny, bardzo miły odpoczynek u czcigodnego księdza Kazimierza Błasika, dziekana Włoszczowskiego, przez lat kilka proboszcza Kurozwęckiego, który z serca ugościł swego dawnego kolatora a wiernego przyjaciela. W głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Cudownej w srebrnej sukience, szczególnej Opiekunki dzieci. Mogę się sto razy mylić, ale okrągły obraz nieznanej Świętej w bocznym ołtarzu, wydał mi się niezmiernie cennym dziełem malarskiem Lesara da Sesto, Boltrafia, Melzi, może nawet Luiniego, w każdym razie rodzajem i układem, skłonieniem głowy z charakterystycznie z przymkniętemi oczami, wyraźnie przypomina szkołę Leonarda da Vinci.

2 konie przeszły „czysto" parcours: Farsa, która konkurs wygrała i The Lad (2,18"), który zajął IX miejsce. Różnica w czasie między „Papillon", który zajął z jednym błędem II miejsce, a Farsą było 4" $^2/_5$, to zn., że gdyby przebyły ten sam dystans, Papillon przebył go o 10" $^3/_5$ szybciej, gdyż bez doliczenia 15" za błąd osiągnąłby czas 1'56" $^1/_5$.

Według wyniku ustawienie parcoursu (trasa i przeszkody) chybiło celu, gdyż koń, który wygrał wykazał duże opanowanie, lecz w stosunkowo wolnem tempie. Błędy zaś u części koni, dużo lepiej galopujących i tak samo dobrze opanowanych, były spowodowane li tylko za lekkiem ułożeniem górnej warstwy na niektórych przeszkodach.

KONKURS ARMJI POLSKIEJ (7.VI.).

Linja trasy tak samo kręta jak w konkursie szybkości z kilkoma bardzo przykremi zakrętami, a co do rodzaju przeszkód, to jako czwarta przeszkoda potrójna, składająca się z trzech stacjonat w odległościach pierwsze dwie na 10 ×, trzecia na 8 × i jako ostatnie dwie przeszkody rów z wodą, przedtem żywopłot, nad rowem drąg (19-ta), a za nią około 14 × na prawo wskos, zupełnie nie w linji jazdy, ażurowa wąska bramka, stojąca samotnie bez odkosów. Na lewo i na prawo tej furtki też niema ogrodzenia. Marzenia budujących o jaknajwiększej ilości błędów zostały w zupełności zaspokojone, gdyż tylko 2 konie przeszły parcours z 8 pkt. karnymi na około 58 startujących (Ali i Owoc) i konkurs został wygrany 28 pkt. karnymi (liczyło się pkt. karne 2 koni jednego jeźdźca).

WSZECHSTRONNA PRÓBA KONIA WIERZCHOWEGO.

(8.VI. próba na czworoboku,
9.VI. próba wytrzymałości,
10.VI. w skokach przez przeszkody)

1) Próba na czworoboku.

Warunki techniczne identyczne jak w konkursie ujeżdżenia, o tyle lepsze, że mniej kurzu. Jako nowość dodano, jako II część tej próby, próbę opanowania konia na przeszkodach, podobną do analogicznej próby w konkursie ujeżdżenia. Ponieważ w tej części próby ocenia się przejście konia do poszczególnych chodów w pewnych miejscach oznaczonych tabliczkami, wskazanem byłoby, aby sędziowie byli tak rozmieszczeni wzdłuż trasy, by mogli widzieć czy przejścia są wykonywane dokładnie w żądanem miejscu, gdyż inaczej przez optyczne zmylenie, wywołane widzeniem w pewnej perspektywie, nie da się tego ocenić.

Umieszczenie więc sędziów w jednem miejscu, jak to było w Warszawie, jest niecelowe. Czy tę część próby lepiej przeprowadzić na przeszkodach stałych lub spadających, należałoby wypróbować. Osobiście jesteśmy za przeszkodami stałemi. Przez dodanie drugiej części próba bezwzględnie zyskała.

2) Próba wytrzymałości.

Pożądaną byłaby jeszcze skrupulatniejsza kontrola przebiegu czasu (z przeszkodami i naprzełaj) poszczególnych jeźdźców, ewentualnie przez zwiększenie liczby sędziów, tak, by każdy jeździec



Z konkursów w Rzymie. Fragment hippodromu.



Z konkursów w Rydze. Por. Ruciński na „ROKSANIE" po zdobyciu puharu miasta Rygi.

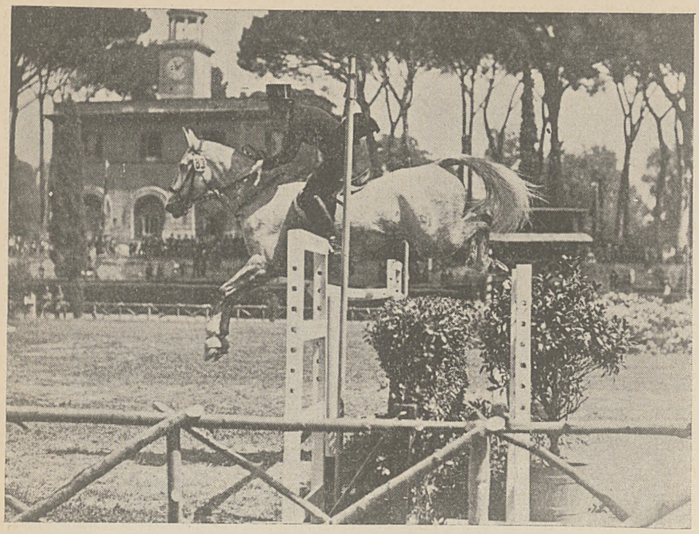
Foto: J. Lerchs — Ryga.

podczas przebiegu z przeszkodami i naprzełaj był równocześnie kontrolowany przez 2-ch sędziów ze stoperami. Wyklucza to wszelkie pretensje, słuszne, czy niesłuszne jeźdźców. O omyłkę bowiem dość łatwo, gdyż nawet główny sędzia przy jednym jeźdźcu odczytując stoper o całą minutę się omylił, co ujawniło się tylko dzięki temu, że kiedy głośno podał czas, osoby postronne, które stopowały, zwróciły mu uwagę na omyłkę, którą sam skonstatował przy powtórnem popatrzeniu się na stoper, wskazujący jeszcze na czas danego jeźdźca.

3) Próba w skokach przez przeszkody.

Próba ta ma według programu olimpijskiego na celu wykazać tylko, że koń, na drugi dzień po dużym wysiłku, posiada jeszcze tyle elastyczności i siły ile jest niezbędne u każdego dobrego konia wojskowego (cheval d'armes) lub myśliwskiego (de chasse) do dalszego pełnienia swej służby. Przeszkody bez takiet, obramowane (encadres) masywne, imponujące swoim wyglądem, podobne do stałych, lecz nie stałe i przypominające o ile możności przeszkody spotykane w terenie. Linja trasy uwzględnia konieczność zatrzymania lub robienia półwolty na parcoursie jako utrudnienie w prowadzeniu konia!!

Próba, według zapatrywań M. Zw. J. służy w pierwszym rzędzie, jako próba kondycji, wymagając przytem opanowania konia. Przedewszystkiem więc przeszkody jaknajbardziej zbliżone do naturalnych, z mocno nałożoną górną warstwą, lecz o łatwym profilu. Linja trasy powinna sprawdzić opanowanie. Linja trasy była do X przeszkody włącznie, identyczną z trasą konkursu armji zagranicznych, co samo przemawia za tem jak była trudną. Przeszkody też te same, tylko o 4 mniej i zamiast bankietu — żywopłot z drągiem i naturalnie o mniejszych wymiarach. Na 12 przeszkód 8 było pionowych. Górna warstwa leżała u wszystkich bardzo lekko. Trudno tak ustawiony parcours uważać jako próbę kondycji konia wojskowego lub myśliwskiego w dniu po forsownym wysiłku, mimo, że dwa konie przeszły go „czysto".



Z konkursów w Rzymie—Pani v. Oppel (Niemcy) na koniu „ARMIN"
Foto: Corinaldesi — Rzym.

KONKURS ARMIJ ZAGRANICZNYCH (10.VI.).

Autor sprawozdania VI Oficjalnych Międzynarodowych Zawodów Konnych w Warszawie w Jeźdźcu i Hodowcy Nr. 18, podaje recepty, by przez odpowiednie ustawienie parcoursu zakasować przep's, że przy równej ilości punktów decyduje lepszy czas: „Rozstaw gęściej przeszkody, włącz więcej podwójnych lub potrójnych skoków, nie zmniejszaj przewidzianych w propozycjach wymiarów przeszkód, trochę załam linję trasy, ustal dość ostrą normę czasu i rezultat gotowy".

Rezultat przedewszystkiem znowu ten, że będą błędy, w żadnym razie nie zakasuje się przepisu, że czas klasyfikuje konie przy równej ilości błędów.

By tę receptę zrobić bardziej skuteczną, należałoby dodać jeszcze następujące składniki: 1) „ustaw przeszkody w odwrotnym kierunku, więc drąg przed żywopłotem, przy oxerach daj w pierwszej płaszczyźnie pionowej tylko jeden drąg, tryple barry i double barry ustaw odwrotnie, 2) podwójne i potrójne przeszkody ustaw na takich odległościach, by galopujący koń się tam nie mógł zmieścić, 3) pomaluj przeszkody tak jaskrawo, by najodważniejszy i najlepiej opanowany koń bliżej niż na 50 x nie podszedł. Rezultat będzie osiągnięty 100 procentowo, nawet wymiary mogą być mniejsze, norma czasu łagodna i trasa prosta".

Jak w rzeczywistości wyglądał parcours?! „Rozstaw „gęściej" przeszkody" — rzeczywiście na za dużo miejsca do galopowania nie można było się skarżyć. Kombinowanych przeszkód było 5 na 16, między niemi naturalnie znowu 2 stacjonaty odległe od siebie z lewej strony na 8 x, z prawej na 5 x, więc i ten punkt recepty był zastosowany. Wymiary przeszkód i norma czasu odpowiadały propozycjom. Tylko jednego się nie trzymano, mianowicie „załam trochę linję trasy", gdyż zamiast „trochę", to była „bardzo" załamaną.

Rezultat: konkurs wygrany 6 pkt. karnymi, z których 2 pkt. za przekroczenie normy czasu, to znaczy o 8" przekroczona norma czasu przy szybkości 425 m/m. Dobrze, że jeździec wygrał, bo gdyby przegrał (16 razy wisiało to na włosku, bo było tyle przeszkód), to wszyscyby jednogłośnie krytykowali jego parcours — ale wygrał....

Na około 63 startów 17 koni dyskwalifikowano i to takie konie jak Cesar, Spergule, Dravna, Nida, Farsa, Donnesse i t. d. Autor sprawozdania w zeszytach Jeźdźca i Hodowcy Nr. 17 i 18 sam mówi, że „jeżeli żaden koń nie przechodzi „czysto" parcoursu, to tenże był zbyt trudnym" — by więc ocenić parcoursy tegoroczne w Warszawie, należy podkreślić, że w 6 konkursach nie było „czystych" koni na ogólną liczbę 8 konkursów (nie wliczono konkursu ujeżdżenia, wszechstronnej próby konia wojskowego, szampjonatu skoku na wysokość i konkursów cywilnych).

PUHAR NARODÓW (11.VI).

Parcours trudny, tak pod względem prowadzenia konia jak i pod względem wymiarów i kombinacji przeszkód. To też żaden koń nie ukończył go bez błędów. Indywidualnie zwyciężył koń, który miał w obu nawrotach 12 pkt. karnych (I nawrót — 8, II nawrót — 4).

KONKURS ZWYCIĘZCÓW I POŻEGNALNY (12.VI.).

Parcoursy tych 2-ch konkursów różniły się tylko wymiarami przeszkód; rodzaj przeszkód i linja trasy były te same. Bardzo kręta linja trasy, przeważały przeszkody pionowe.

W konkursie zwycięzców na około 17 startujących koni, zostało 6 zdyskwalifikowanych, zwyciężył koń, mający $10^2/_4$ pkt. karnych ($2^2/_4$ pkt. = 10" przekroczenia normy czasu).

W konkursie pożegnania na około 75 startów 4 konie przeszły parcours z 4 pkt. karnymi, z tej liczby 2 w tym samym czasie.

*
* *

Bardzo udaną atrakcją podczas zawodów w Warszawie były pokazy I Pułku Szwoleżerów. Wszystkie Towarzystwa powinny się starać przez podobne imprezy przyciągać szerszą publiczność— dla której — czysto sportowa strona zawodów zawsze będzie nużącą.

Dnia 9.VI. odbył się konkurs, urządzany przez Warszawski Klub Jazdy Konnej.

Konkurs w terenie, przeszkody stałe (do 140 m), czas rozstrzygał. Niestety odbył się ten konkurs przed konkursem armij zagranicznych, przez co dużo naszych koni, ze względu na przewidziany udział w konkursie międzynarodowym, nie startowało. Zagraniczne ekipy, z tych samych powodów, wogóle nie brały udziału. Parcours, mimo trudnych warunków terenowych (wjazdy, zjazdy i śliski teren) i częściowo ostrych zakrętów — bardzo celowy. Wygląd i profil przeszkód bez zarzutu. Rezultat ten, że konie, prawie bez wyjątku. chętnie skakały i mimo trudnych najazdów (przeszkody na stokach, na nierównym gruncie i t. p.) błędów prawie nie robiły. Skakało się to, co się spotyka w terenie, żadnych rażących swoją sztucznością przeszkód nie było. Tylko temu należy przypisać, że nawet konie słabsze przeszły cały parcours, mimo ostrzejszych wymagań pod względem opanowania, zgrabności i wygalopowania, niż się spotykało na torze Łazienkowskim.



Z konkursów w Rzymie. Fragment hippodromu.

KRONIKA

KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

— **Międzynarodowe konkursy hippiczne w Tallinie. — Kawalerzyści polscy zdobywają Puhar Estonji.** W sobotę i niedzielę 2 i 3 września odbyły się w Tallinie międzynarodowe konkursy hippiczne z udziałem kawalerzystów Polski, Estonji i Łotwy. Jeździectwo polskie reprezentowane było przez tę samą drużynę, która przed tygodniem z powodzeniem broniła barw polskich w Rydze: kpt. Biliński (Rabuś, Nana, Niespodzianka), por. Ruciński (Roksana, Reszka, Wróżka), por. Pohorecki (Farsa, Olaf, Donese) oraz por. Czerniawski (Dion, Miss Poland, Optymista).

W sobotę 2 września rozegrano konkurs otwarcia i konkurs potęgi skoku.

W konkursie otwarcia łatwy parcours przeszło bez błędu 13 koni, w tem 6 polskich.

Pierwsze miejsce zdobył oficer łotewski dzięki lepszemu czasowi jaki osiągnął.

W konkursie potęgi skoku pierwszą nagrodę zdobył por. Pohorecki na Farsie (ur. 1922 r. po Jarnicoton i Baśka, hodowli Jana Gorayskiego).

W niedzielę 3 września konkurs wytrzymałości z klasyfikacją drużynową i indywidualną. Drużynowo pierwsze miejsce zajęli Polacy. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął por. Pohorecki na Farsie. Drugą nagrodę zdobył kpt. Biliński na Niespodziance (ur. 1920 r. import z Anglji). Trzecią nagrodę zdobył por. Pohorecki na Donese (ur. 1919 r. import z Francji).

Tegoż dnia odbył się konkurs drużynowy o Puhar Estonji. Warunki konkursu odpowiadały zawodom zespołowym o typie Puharu Narodów. Pierwsze miejsce i puhar zdobyli Polacy w składzie: por. Pohorecki na Olafie (ur. 1921 r. po Taush i Alfreda hod. Wawrzyniak), por. Czerniawski na Dionie (ur. 1925 po Lucifer i Diana, hod. K. Żychliński), por. Ruciński na Roksanie (ur. 1923 r. po Archer i Jutrzenka, hod. Kaz. Około-Kułak) oraz kpt. Biliński na Rabusiu (ur. 1922 r., po Amulius i Sieroszka, hod. W. Koziełł-Poklewski).

Ogółem drużyna polska miała 16 i 1/4 punktów karnych, a sklasyfikowana na drugiem miejscu drużyna łotewska miała 58 1/4 punktów karnych. Zespół Estoński zajął trzecie miejsce mając 72 1/4 punktów karnych.

Nagrodę za najlepszy indywidualny parcours w konkursie o puhar Estonji zdobył por. Pohorecki na Olafie.

Zdobyte nagrody wręczał osobiście Prezydent Estonji — p. Tonnison, poczem polski chargé d'affaires — p. Starzewski wręczył puhar poselstwa polskiego w Tallinie najlepszemu kawalerzyście estońskiemu — por. Reinmanowi.

Drużyna polska powróciła do Warszawy w dniu 6-go września. Zawodnicy byli przyjęci przez Szefa departamentu kawalerji M. S. Wojsk. — pułk. dypl. J. Karcza.

Konne mistrzostwa Polski odbędą się w roku bieżącym w Warszawie na stadjonie łazienkowskim w terminie 29, 30 września i 1-go października.

Austryjacki Związek Jeździecki nadesłał list zapraszający kawalerzystów polskich na międzynarodowe konkursy hippiczne, które rozegrane będą w Wiedniu między 1—6 października.

Ze względu na kolizję tego terminu z terminem mistrzostw hippicznych Polski, zawody te zapewne nie będą przez Polskę obesłane.

Decyzja taka byłaby słuszna. Do Wiednia, gdzie zbiorą się czołowi jeźdźcy Europy Środkowej nie można posyłać „drugiego garnituru" jeźdźców. Trudno zgodzić się także na to, aby mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski zdobyli jeźdźcy słabsi, w wypadku wysłania „asów" do Wiednia.

Święto kawalerji odbyć się ma w połowie października r. b. w Krakowie. Jako jeden z punktów programu tego święta przewidziane są ogólno-polskie konkursy hippiczne.

— **Z Polskiego Związku Jeździeckiego.** W czasie zawodów konnych o Mistrzostwo Armji odbyły się w Baranowiczach w kasynie oficerskim 26 pułku ułanów dwa posiedzenia P. Z. J. Na posiedzeniach tych rozpatrzono przedewszystkiem warunki jesiennych mistrzostw P. Z. J., które opracowała specjalnie w tym celu wyłoniona komisja w składzie: płk. Lewandowski, mjr. Antoniewicz i rtm. Kon. Między innemi postanowiono rozszerzyć ramy dla uczestników ubiegających się o tytuły mistrzowskie, dopuszczając do zawodów o mistrzostwo P. Z. J. wszystkich jeźdźców, którzy zwyciężyli w zespołowych zawodach, by zachęcić w ten sposób do stwarzania większej ilości podobnych konkurencji.

Pozatem dążąc do jaknajdalej idącego usunięcia wszelkiej przypadkowości, postanowiono wprowadzić dwa półfinały i jeden finał, wiążąc wszystkie te próby razem w ten sposób, że jeździec nie będzie już tracił zdobyte w pierwszej próbie punkty bonifikacyjne, lecz przechodzić będzie do następnych prób, nosząc poniekąd zdobyte poprzednio miejsce.

Do wzięcia udziału w zawodach skoków przez przeszkody o Mistrzostwo Polski są zakwalifikowani:

a) jeźdźcy, którzy wchodzili w skład drużyn Prix des Nations na olimpjadach 1924 i 1928.

b) jeźdźcy, którzy zajęli miejsce w zawodach międzynarodowych skoków przez przeszkody w roku 1933 (wstęgi nie są brane pod uwagę).

c) jeźdźcy, którzy zajęli jedno z pięciu miejsc pierwszych w krajowych zawodach skoków przez przeszkody w kategorjach 1 m. 30 cm. i wyżej.

d) jeźdźcy, którzy wchodzili w skład zwycięskiego zespołu w krajowych zespołowych zawodach skoków przez przeszkody w kategorjach 1 m. 20 cm. i wyżej.

Mistrzostwo w skokach przez przeszkody zostanie rozegrane w dwóch półfinałach i finale. W półfinałach jeźdźcy mogą brać udział na jednym lub dwóch koniach, w finale tylko na jednym koniu, który przebył oba półfinały.

Pierwszy półfinał 14—16 przeszkód około 1 m. 30 cm. wysokości, 4 mtr. szerokości, przy równej ilości punktów rozstrzyga czas. Zwycięzca otrzymuje ilość punktów dodatnich równą ilości startujących koni minus jeden, drugi detto minus dwa i tak dalej, ostatni jeździec otrzymuje 0 punktów dodatnich.

Drugi półfinał 14—16 przeszkód około 1 m. 40 cm. 4½ mtr. szerokości, czas rozstrzyga, punkty dodatnie jak w 1-szym półfinale.

Finał, 12—16 przeszkód około 1 m. 40 cm., 3 przeszkody 1 m. 50 cm., dwa nawroty, czas nie rozstrzyga. Do uzyskanych punktów dodatnich stosuje się mnożna 2.

O zdobyciu mistrzostwa decyduje suma punktów dodatnich uzyskana w obu półfinałach i finale.

W mistrzostwie ujeżdżenia konia konkurencja otwarta. Próba na czworoboku bez zmiany. Zmianie uległa próba posłuszeństwa na przeszkodach, która mniej więcej zawierać będzie:

Wjazd stępem w punkcie A galop z określonej nogi, przebycie dwóch przeszkód, w punkcie B kłus, w punkcie C galop z określonej nogi, przebycie dwóch przeszkód, w punkcie D stęp, w punkcie E galop z określonej nogi, przebycie 4-ch przeszkód (na tym odcinku przeszkód, będzie wypróbowana zwrotność), w punkcie F zatrzymanie.

Zmiana chodów przed i za przeszkodami odbywać się będzie na 15—20 metrów odległości (dawniej 6).

Druga część próby na przeszkodach bez zmiany.

Pozatem rozpatrywano projekt p. K. Wickenhagena o uzyskaniu nowych źródeł pieniężnych dla poparcia rozwoju sportu konnego wśród szerokich mas.

Rozważano również drogi, jakiemi należałoby zmierzać do wytworzenia polskiego huntera pod lekką, średnią i ciężką wagę.

Wypracowano w tej mierze projekt, który wkrótce zostanie podany do publicznej wiadomości.

HODOWLA

— **Protokół odbytego sądzenia koni remontowych na V. Pomorskiej Wystawie Koni w Grudziądzu, dnia 18 i 19.VII.1933 roku.**

Komisja sędziów w składzie:

a) p. pułk. **Dembińskiego**, kierownika remontu koni jako przewodniczącego, i przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych;

b) p. pułk. **Donimirskiego**, kierownika Państwowego Stada Ogierów w Starogardzie, jako przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych;

c) p. radcy **Czapskiego** z Modrza, jako przedstawiciela Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Warszawie, przyznała następujące nagrody:

1) **p. Marji Wegner** z Ostaszewa za konia Nr. katalogu 162, wałacha „Alfonsa", pełnej krwi angielskiej, po ogierze „Intendant" II. nagrodę pieniężną Ministerstwa Spraw Wojskowych w wysokości 300 zł. i srebrny medal Min. Roln. i R. R. oraz złoty medal Pom. Izby Rolniczej.

2) **p. Antoninie Kalkstein** z Pluskowęs za konia Nr. katalogu 54, wałacha „Center", półkrwi szlachetnej po ogierze „Williger" xx III. nagrodę pieniężną Ministerstwa Spraw Wojskowych w wysokości 150 „ i bronzowy medal Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz srebrny medal Pomorskiej Izby Rolniczej.

3) **p. Antoninie Kalkstein** z Pluskowęs za konia Nr. kat. 59, wałacha „Czuwaj", półkrwi szlach. po ogierze „Williger" xx III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysokości 150 „ i bronzowy medal Min. Rolnictwa i Reform Rolnych oraz srebrny medal Pomorskiej Izby Rolniczej.

4) **p. Erykowi Abramowskiemu** z Jajkowa za konia Nr. kat. 1 klacz „Czajka", półkrwi angielskiej po ogierze „Ritter" xx III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysokości 150 „ oraz bronzowy medal Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

5) **p. Tomaszowi Komierowskiemu** z Komierowa za konia Nr. kat. 65 klacz „Harfa", półkrwi angielskiej po ogierze „Promień" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysok. 150 „ oraz medal bronzowy Min. Rolnictwa i Reform Roln.

6) **p. Tomaszowi Komierowskiemu** z Komierowa za konia Nr. kat. 67 klacz „Irka", półkrwi angloarabskiej po ogierze „Schagya" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysok. 150 „ oraz medal bronzowy Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

7) **p. Szymonowi Meysztowiczowi** z Piecewa za konia Nr. kat. 91, klacz „Fortuna", półkrwi angloarabskiej po ogierze „Schagya" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysok. 150 „ oraz bronzowy medal Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

8) **p. Janowi Rüchardtowi** z Czachówek za konia Nr. kat. 125, wałacha „Presto", półkrwi angielskiej po ogierze „Wanderfex" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wys. 150 „ oraz medal bronzowy Min. Rolnictwa i Reform Roln.

9) **p. Janowi Rüchardtowi** z Czachówek za konia Nr. kat. 131, klacz „Primavera", półkrwi angielskiej po ogierze „Wanderfex" III. nagrode pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wys. 150 „ oraz medal bronzowy Min. Rolnictwa i Reform Roln.

10) **p. Erykowi Abramowskiemu** z Jajkowa za konia Nr. kat. 5 klacz „Bona", półkrwi angielskiej po ogierze „Ritter" xx III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wys. 150 „ oraz bronzowy medal Pom. Izby Rolniczej.

11) **p. Henrykowi Bartel** Małe-Zajączkowo za konia Nr. kat. 6, klacz „Estra", półkrwi angielskiej po ogierze „Batory" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wys. 150 „ oraz bronzowy medal Pom. Izby Rolniczej.

12) **p. Eitelfritzowi Hollatz** z Buczka za konia Nr. kat. 51, klacz „Ilse", półkrwi angielskiej po ogierze „Granit" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wysok. 150 „ oraz bronzowy medal Pom. Izby Rolniczej.

13) **p. Władysławowi Kleniewskiemu** — Bielice za konia Nr. kat. 61, klacz „Lukrecja", półkrwi anglo-arabskiej po ogierze „Schagya" III. nagrodę pieniężną Min. Spr. Wojskowych w wys. 150 „ oraz bronzowy medal Pom. Izby Rolniczej.

Razem 2100 zł.

Pozatem otrzymali za grupy koni remontowych:

I. nagrodę honorową Pomorskiej Izby Rolniczej p. Jan Rüchardt z Czachówek,

II. nagrodę honorową Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlach. półkrwi p. Tomasz Komierowski z Komierowa,

III. nagrodę honorową Pomorskiego Związku Hodowców Konia szlach. półkrwi p. Ignacy Mieczkowski z Ciborza.

Indywidualną nagrodę zachęty hodowlanej „Landbundu" otrzymał p. Erwin Stoyke z Kamienia.

— **W stadzie Wituchowo** p. Kwilcz Wlkp. Zofji hr. Mycielskiej urodziły się w 1933 następujące źrebięta pełnej krwi:

1) Le Palatin og. kary po Mainberg i La Paloma po Dark Ronald;

2) Cygnus og. kary po Mainberg i Cylla po Maaz;

3) Loreley kl. kaszt. po Pirat i Lachtaube po Nuage;

4) Thalia kl. gn. po Pirat i Talassa po Huszar II;

5) Eleazar og. gn. po Pirat i Eleonora po Fils du Vent;

6) West og. gn. po Pirat i Wenecjanka po Blue Danube;

7) półkrwi Łaszt po Pirat i Łaska po Łom.

Zostały jałowe: Fala II, Gini, Saatkrähe. Padła przy źrebieniu Eberesche.

W dziale półkrwi anglo-arabskim urodziło się po ogierach Mainberg xx i Pirat xx 12 źrebaków po klaczach po Arabi-Pascha ox, Ganges ox, Schagya, Amurath i Gazlan.

W 1933 odchowane zostały:

og. Balthazar (Roi Herode i Gravitation) kl. Eleonora;

og. Mainberg (Fels i Moguntia po Beppo) kl. Cylla, Talassa, Lachtaube, Saatkrähe i La Paloma;

og. Pirat (Balthazar i Perła IV po President Roosevelt) kl. Wenecjanka, Fala II, Drzazga, Gini.

Ogierami Mainberg i Pirat odstanowiono 18 klaczy półkrwi arabskich.

Przychówek z rocznika 1932 w ilości 4 i to:

og. Wened (Manton i Wenecjanka po Blue Danube);

kl. Lakmé (Manton i Lachtaube po Nuage);

kl. Satanella (Manton i Saatkrähe po Ard Patrick);

og. Łobuz (Manton i Łaska po Łom półkrwi)

jest na sprzedaż, a dwie klacze:

Tanagra (Admiral Hawke i Talassa po Huszar II),

Espanola (Torelore i Eleonora po Fils du Vent)

są do wydzierżawienia na procenty.

— **Zakup koni rem. w okresie III-im.** — **Komisja Remontowa Nr. 1 — Warszawa.** Dnia 9 września 1933 r., godz. 10 — Wilno; 10 września 1933 r., godz. 10 — Wilno; 15 września 1933 r., godz. 12 — Grójec — st. kol. wąsk. Grójec, pow. Grójec, woj. Warszawskie; 19 września 1933 r., godz. 10 — Łowicz — st. kol. i pow. Łowicz, wojew. Warszawskie; 20 września 1933 r., godz. 9— Włocławek — st. kol. i pow. Włocławek, woj. Warszawskie; 21 września 1933 r., godz. 11 — Kutno — st. kol. i pow. Kutno, woj. Warszawskie; 26 września 1933 r., godz. 10— Ostrołęka — st. kol. i pow. Ostrołęka, woj. Białostockie; 27 września 1933 r., godz. 9 — Łomża — st. kol. i pow. Łomża, woj. Białostockie; 29 września 1933 r., godz. 12 — Sokołów Podl. — st. kol. i pow. Sokołów, woj. Lubelskie; 3 października 1933 r., godz. 9 — Kraśnik — st. kol. Kraśnik, p. Janów Lubl., woj. Lubelskie; 4 października 1933 r., godz. 9 — Lublin; 6 października 1933 r., godz. 12 — Garwolin — st. kol. i pow. Garwolin woj. Lubelskie; 9 października, godz. 9 — Hrubieszów — st. kol. i pow. Hrubieszów, woj. Lubelskie; 10 października 1933 r., godz. 9 — Zamość — st. kol. i pow. Zamość, woj. Lubelskie; 12 października 1933 r., godz. 10 — Biłgoraj — st. kol. Zwierzyniec, pow. Biłgoraj woj. Lubelskie; 13 października 1933 r. godz., 10 — Krasnystaw — st. kol. i pow. Krasnystaw, woj. Lubelskie; 17 października 1933 r., godz. 12 — Wołkowysk — st. kol. i pow. Wołkowysk, woj. Białostockie; 18 października 1933 r., godz. 10 — Grodno — st. kol. i pow. Grodno, woj. Białostockie; 19 października 1933 r., godz. 10 — Augustów — st. kol. i pow. Augustów, woj. Białostockie; 20 października 1933 r., godz. 10 — Suwałki — st. kol. i pow. Suwałki, woj. Białostockie; 24 października 1933 r., godz. 10 — Łochów — spęd przy stacji kol. Łochów, pow. Węgrów, woj. Lubelskie; 26 paźdz. 1933 r., godz. 11 — Oszmiana — st. kol. i pow. Oszmiana, woj. Wileńskie; 27 paźdz. 1933 r., godz. 10 — Oszmiana — st. kol. i pow. Oszmiana, woj. Wi-

leńskie; 6 listopada 1933 r., godz. 12 — Międzyrzec — st. kol. Międzyrzec, pow. Radzyń Podl. woj. Lubelskie; 7 listopada 1933 r., godz. 11 — Biała Podl. st. kol. i pow. Biała Podl. woj. Lubelskie; 8 listopada 1933 r., godz. 11 — Łosice — st. kol. Niemojki, pow. Siedlce, woj. Lubelskie; 15 listopada 1933 r., godz. 10 — Sokółka — st. kol. i pow. Sokółka, woj. Białostockie; 16 listopada 1933 r., godz. 9 — Wysoko Mazow. — st. kol. Szepietowo, pow. Wysoko Mazow. woj. Białostockie; 21 listop. 1933 r., godz. 10 — Głębokie — st. kol. i pow. Głębokie, woj. Wileńskie; 23 listopada 1933 r., godz. 10 — Druja, st. kol. Druja pow. Dzisna, woj. Wileńskie; 25 listopada 1933 r., godz. 10 — Nowo-Święciany — st. kol. Nowo-Święciany, pow. Święciany, woj. Wileńskie; 6 grudnia 1933 r., godz. 11 — Góra Kalwarja — st. kol. wąskotorowa Góra Kalw., pow. Grójec, woj. Warszawskie; 12 grudnia 1933 r., godz. 9 — Skrzybowce — st. kol. Skrzybowce, woj. Nowogródzkie; 13 grudnia 1933 r., godz. 10 — Lida — st. kol. i pow. Lida, woj. Nowogródzkie; 14 grudnia 1933 r., godz. 10 Bohdanów — st. kol. Bohdanów, pow. Wołożyń, woj. Nowogródzkie; 15 grudnia 1933 r., godz. 10 — Mołodeczno — st. kol. i pow. Mołodeczno, woj. Wileńskie; 9 stycznia 1934 r., godz. 11 — Nowojelnia— — st. kol. Nowojelnia, pow. i woj. Nowogródek; 10 stycznia 1934 r., godz. 10 — Lachowicze — st. kol. Lachowicze, pow. Baranowicze, woj. Nowogródzkie; 17 stycznia 1934 r., godz. 10 — Kobryń — st. kol. i pow. Kobryń, woj. Poleskie; 18 stycznia 1934 r., godz. 10 — Janów k. Pińska — st. kol. Janów Poleski, pow. Drohiczyn, woj. Poleskie; 19 stycznia 1934 r., godz. 10 — Brześć n/Bugiem woj. Poleskie; 23 stycznia 1934 r., godz. 10 — Siedlce — woj. Lubelskie; 25 stycznia 1934 r., godz. 10 — Sochaczew—st. kol. i pow. Sochaczew, woj. Warsz.; 6 luty 1934 r., godz. 9 — Horodziej — st. kol. Horodziej, pow. Nieśwież, woj. Nowogródzkie; 7 luty 1934 r., godz. 9 — Słonim — st. kol. i pow. Słonim, woj. Nowogródzkie; 13 luty 1934 r., godz. 10 — Płońsk — st. kol. i pow. Płońsk woj. Warszawskie; 14 luty 1934 r., godz. 12 — Ciechanów — st. kol. i pow. Ciechanów, woj. Warszawskie.

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

Obrona kraju we Francji i inwentarz koński.

Przed wybuchem wojny światowej armja francuska potrzebowała na stopie pokojowej 190.000 koni:

84.000 wierzchowych
106.000 pociągowych

W chwili przejścia na stopę wojenną armja musi szukać na drodze rekwizycji 610.000 koni:

41.000 wierzchowych
569.000 pociągowych

Dla utrzymania swych efektywów od dnia mobilizacji do roku 1917 armja poleciła zakupić lub rekwirować we Francji 949.658 koni:

108.531 wierzchowych
544.306 dla artylerji polowej
289.267 dla artylerji ciężkiej
7.554 dla karabinów maszynowych
i 34.478 mułów.

W tym samym okresie czasu armja francuska poleciła oprócz tego zakupić w Ameryce na swe wyłączne potrzeby 473.729 koni:

114.413 wierzchowych
255.801 dla artylerji polowej
73.315 dla artylerji ciężkiej.

Zakupy te i rekwizycje stanowią w końcu roku 1917 ogólną ilość 1.423.387 koni:

252.944 wierzchowych
800.107 dla artylerji polowej
362.782 dla artylerji ciężkiej
7.554 dla karabinów maszynowych
i 34.478 mułów.

Do tych cyfr dodać należy jeszcze zapotrzebowania dla samej armji francuskiej w ciągu roku 1918, a także miesięczne zapotrzebowania armji amerykańskiej około 50.000 sztuk, pokryte przez Francję, a zatem do wyżej wymienionych cyfr należy dodać jeszcze: 235.821 koni.

Na 1-go stycznia 1918 efektywy koni dla Armji Północnej i Wschodniej przedstawiają się, jak następuje:

Kawalerja	80.000 koni
Artylerja (razem z wierzchowymi)	350.000 „
Inne oddziały (razem z wierzchowymi)	280.000 „

Liczba koni wierzchowych zaliczonych do artylerji i innych rodzajów broni nie kawaleryjskich sięga około 62.000.

A więc dla armji w polowym rynsztunku należy przewidzieć utrzymanie kontyngentu 710.000 koni, w czem 142.000 wierzchowych.

Oprócz tego nie trzeba zapominać o zapotrzebowaniu materjału końskiego dla ludności cywilnej podczas wojny. Wszystko to razem sprawia, że wojna nowożytna wymaga dziś od kraju nadzwyczajnej organizacji aprowizacji w materjał koński, tembardziej, że służba wojskowa została skrócona i, że przejście armji ze stanu pokojowego do stanu wojennego wymaga bardziej skomplikowanych kombinacji rezerwy w ludziach i koniach.

Wobec tych kolosalnych zapotrzebowań, środki francuskie były liczebnie niedostateczne i w razie nowej wojny żadna z wyżej wzmiankowanych kategorji koni nie okaże się w nadprodukcji.

Zresztą francuski materjał koński okazał podczas wojny tyle zalet, że Francja może zapewnić sobie liczną klijentelę poza krajem, o ile naturalnie potrafi ona z doświadczenia wojennego wyciągnąć należyte wnioski i zużyć czas pokoju, aby rozwinąć swe cenne zasoby końskie, które stanowią jeden z główniejszych elementów bogactw rolniczych Francji.

Te nadzwyczaj interesujące szczegóły zostały podane w chwili ukończenia wojny światowej przez Generała de Champvallin, ówczesnego inspektora głównego Remontów francuskich w chwili gdy, jak twierdzą niektórzy, motoryzacja jeszcze nie uskuteczniła powszechnie znanych przeobrażeń. Uznając częściowo słuszność tej tezy, nie można z drugiej strony zamykać oczu na fakt, że byłoby niepodobieństwem i niebezpieczeństwem poddać się bezwzględnej i wyłącznej motoryzacji.

Nawet gdyby podane cyfry miały być wyższe niż zapotrzebowania przyszłej wojny, to jednak należy się liczyć z faktem, że inwentarz koński we Francji zmniejsza się pokaźnie.

A więc, jeżeli w czasie pokoju armja francuska redukuje swe efektywy końskie, to **rząd ma obowiązek zawczasu podtrzymywać hodowlę, dać jej możność zbytu i pozostawić nienaruszone rezerwy potrzebne do Obrony Kraju.**

Do powyższych cyfr, oficjalnie sprawdzonych, podajemy następujące liczby z innego źródła również oficjalnie skontrolowane.

Zmiany w inwentarzu końskim francuskim (konie pociągowe i wierzchowe) są następujące:

1910	3.345.000
1914	3.220.882
1919	2.308.000
1927	3.045.912
1933	2.872.816

Ograniczając się jedynie do efektywów koni wierzchowych, konstatujemy zaokrąglając cyfry do tysiąca:

1927	170.000
1930	139.000
1933	121.000

Zatrzymujemy się zatem przy tej ostatniej cyfrze 121.000 koni wierzchowych, a ponieważ, jak wyżej podano, w chwili mobilizacji Francja zapotrzebuje 710.000 koni ogółem, a w tem 142.000 wierzchowych, więc powstaje manko około **20.000 koni wierzchowych.** Ponieważ niedawno armja francuska zmniejszyła swój kontyngent koński o 10.000, to niektórzy zapytują się we Francji z niepokojem, czy stało się to z przyczyn oszczędnościowych lub też stanowi to wyznanie swej niższości liczebnej.

Jeszcze jedno sprecyzowanie.

Traktat Wersalski zakreśla Niemcom pewną ilość dywizji kawalerji jezdnej, zezwalając im utrzymywanie lekkiego materjału motoryzacji, lecz zabraniając ciężkiego.

Niemcy zaś nietylko żadnej swej dywizji jezdnej nie demobilizują, lecz dzięki swej polityce hodowlanej nadzwyczaj przewidującej, posiadają około 150.000 koni w rezerwie i około 2.500 ośrodków dla nauki jazdy konnej w różnych centrach, grupujących przedewszystkiem ludność wiejską.

— **O konieczności popierania hodowli koni.** Na dorocznym obiedzie, wydanym w salonach hotelu Astoria w Paryżu przez francuski Związek jeździecki, a skupiającym zawsze elitę świata sportowo-hodowlanego, wygłosili przemówienia m. in.: obecny prezes Związku gen. Gossart i margr. de Pierre, naczelny dyrektor Stadnin Państw., jako przedstawiciel min. rolnictwa. We wszystkich przemówieniach podkreślano konieczność popierania hodowli koni przez zgodne współdziałanie wszelkich czynników. Nacz. dyrektor Stadnin uzasadnił w swem przemówieniu konieczność przeprowadzenia przez Państwo pewnych oszczędności, które jednak nie odbiłyby się zbyt dotkliwie na hodowli francuskiej, zmuszając tylko do chwilowych ograniczeń. Mowa przedstawiciela Państwa pełna była niezachwianej wiary w przyszłość hodowli koni. Jeśli brzmiała w niej również nuta melancholji, przypisać to należy zapewne owym bezpodstawnym napaściom na zarząd stadnin ze strony przeciwników, którzy zaprędko zapominają, że większą część swego obecnego powodzenia zawdzięczają jego poparciu i stale udzielanym radom i wskazówkom.

CZECHOSŁOWACJA.

— **Wielki Pardubicki Steeple-Chase,** rozegrany zostanie w r. b. 15 października. Gonitwa ta wyposażona nagrodą 108.000 c. kr., odbędzie się na dystansie 6400 metrów. Ciężką tę gonitwę wygrały trzykrotnie niemieckie konie półkrwi w 1928, 1929 i 1931 roku.

AUSTRJA.

— **Wiedeńskie Towarzystwo wyścigów kłusaków** święciło 29 czerwca r. b. 60-letni jubileusz swego istnienia. Obchód tego święta wypadł niezmiernie interesująco. W programie uroczystości znalazło miejsce obrazowe przedstawienie historji rozwoju sportu kłusackiego od założenia towarzystwa aż po ostatnie czasy, następnie efektowny karuzel kłusaków w sulkach, konkursy wielokonnych ekwipaży, karuzel 26 ogierów lippizańskich z Babolny i t. d.

— **Wiedeńskie Towarzystwo** jazdy wyścigowej i polowej „Renn- und Campagne-Reiter-Gesellschaft" utworzyło, na wzór niemiecki, jeździecką oznakę, udzielaną wybitnym sportsmanom.

ANGLJA.

Licytacje. Na licytacji odbytej w początku maja u Tattersal'a w Londynie osiągnęły huntery cenę od fr. fr. 4.200.— do 12.000.—; polo-poneye od 3.600.— do 31.200.—. W Dublinie na licytacji hunterów najlepsze huntery sprzedawano po cenie od fr. 6.000.— do 24.000.—.

Niewielka liczba koni, znajdujących się w treningu, została wystawiona na sprzedaż podczas pierwszej licytacji w Newmarket. Z koni, które osiągnęły najwyższą cenę, wymienimy: wałacha 8 l. Ruin (Kifk Alloway i Income Taxe) i klaczkę 2 l. Anna Karenine (Friar Marcus i Tangelo), pochodzące z hodowli Aga Khana. Pierwszy został przyznany za 350 gwinei p. H. Sidebottom, a klaczkę nabył p. R. Glasspol za 320 gwinei.

Drugi dzień licytacji okazał się bardziej ożywionym niż poprzedni i kilka jednostek znalazło nabywców po cenach interesujących. Lord Glanely nabył ogierka roczniaka po Gainsborough i Embaras de Richesse za 1.500.— gwinei, syna Diligence i Dolabella za 750 gwinei i syna Spion Kop i Severn Tunnel za 530 gwinei. Pozatem p. Ed. Esmond zapłacił za roczniaka po Papyrus i Quick Thought 1.000 gwinei a za córkę Fairway i Madame Sans Gêne 810 gwinei.

Ostatni dzień ustępował może coprawda pod względem ożywienia poprzedniemu posiedzeniu, jednakowoż zostały zarejestrowane wcale ładne transakcje. Z roczniaków, które sprzedano najlepiej, zanotowano: córkę Foxlaw i Corie (900 gwinei); syna Gainsborough i Miss Sport (850 gwinei); klaczkę po Haine i Excelita (860 gwinei). Podczas trzech dni licytacji osiągnięto sumę 29.122 gwinei, czyli o 3.000.— gwinei więcej niż roku ubiegłego.

Przed Saint Leger. 73 kandydatów posiada jeszcze obecnie prawo startu w nagrodzie Saint Leger, która się ma rozegrać w dniu 13 września w Doncaster. Kolory właściciela francuskiego p. Ed. Esmonda mogą być reprezentowane w tej gonitwie przez Sans Peine, Bipearl i Interface; lord Derby może posłać do startu groźne trio Hyperion, Thrapston, Highlander; p. Marcel Boussac zaangażował Thora, podczas gdy p. A. K. Macomber zapisał Bengala i Draculę; San Marco, należący do p. R. Coty, może również reprezentować francuską hodowlę.

Ostatnie notowania londyńskie.

St. Leger, Doncaster, 13 września:

5 : 2 Hyperion	20 : 1 Foxbridge
6 : 1 Scarlet Tiger	25 : Sans Peine
8 : 1 Thor	25 : 1 Young Lover
14 : 1 Raymond	25 : 1 Light Sussex
16 : 1 Felicitation	50 : 1 i więcej inne
20 : 1 King Salmon	konie.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH.

Budapeszt, 27 sierpnia.

Kozma-Memorial, 23.000 pengő—1.100 m.

1. Csacsogo, 2 l. kl. (Kokoro — Bog Daj) J. Issekutz, 45½ kg., ż. A. Toth.
2. Kurkud Khan, 2 l. og. (po Kokoro), 47 kg., ż. Weissbach.
3. Csapodar, 3 l. kl. (po Caissot), 57½ kg., ż. Gutai.

b. m., Pillanat, Patria, Babieka III, Nordland, Palmyra, Arsiero, Hercules.

Wygrane o 1¼—1½ dł. Czas: 1 : 6. Tot.: 15, 15, 15, 15 : 10.

York, 31 sierpnia.

Gimcrack Stakes, 1.437 Ł — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Mrs Rustom, kl. gn. (Blandford — Cos) ks. Aga Khan, 55 kg., ż. M. Beary.
2. Jungle Queen, kl. (po Papyrus), 52½ kl., ż. B. Carslake.
3. Flying Coot, kl. (po Phalaris), 52½ kg., ż. R. Perryman.

b. m.: Berestoi, Brownie, Propaganda, Marcus Antonius, Constable, Mallin, Golden Grail.

Wygrane o 1½—1 dł. Czas: 1 : 12²/₅. Zakłady: 7 : 4, 8 : 1, 8 : 1.

Baden-Baden, 1 września.

Grosser Preis von Baden, 20.000 RM. — 2.400 m.

1. Alchimist, 3 l. og. c. gn. (Herold — Aversion) Gł. Stadnina Graditz, 59 kg., ż. E. Grabsch.
2. Negundo, 3 l. og. kaszt. (Banstar — Very Pretty) M. Boussac, 57 kg., ż. C. Elliott (koń francuski).
3. Janitor, 3 l. og. gn. (Fervor — Jane Pierney) A. i C. v. Weinberg, 54 kg., ż. G. Streit.

b. m.: 4. Sans Souci (koń włoski), 5. Arjaman, 6. La Circe (koń francuski), 7. Aventin, 8. Unkenruf.

Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 2 : 37,8. Tot.: 52, 15, 12, 13 : 10.

Berlin-Hoppegarten, 3 września.

Oppenheim Rennen, 16.920 RM. — 1.200 m., dla 2-latków.

1. Athanasius, og. c. gn. (Ferro-Athanasie) st. Erlenhof, 56 kg., ż. J. Rastenberger.
2. Pelopidas, og. (po Landgraf), 56 kg., ż. G. Streit.
3. Marke, og. (po Pergolese), 56 kg., ż. A. Ebert.

b. m.: Torpedo, Lugano.

Wygrane o 2—6 dł. Czas: 1 : 15,4. Tot.: 16, 10, 11 : 10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161
Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1 zł. 75 gr. **Nr. 26**

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI I JANUSZ WŁODZIMIRSKI. **WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.**

Drukarnia Techniczna Sp. Akc. Warszawa, Czackiego 3-5. Okładkę proj. Elżbieta Jagodzińska

REDAKCJA

„Jeźdźca i Hodowcy"

zwraca się z uprzejmą prośbą do p. p. Hodowców o nadsyłanie wiadomości ze stad, które będą bezinteresownie pomieszczane w kronice „Jeźdźca i Hodowcy".

Ze względu na wielkie zainteresowanie danemi z czołowych stad polskich, Redakcja prosi obecnie o przysłanie danych o przychówku tegorocznym.

JEŹDZIEC i HODOWCA

WARSZAWA: DNIA 10 WRZEŚNIA 1933 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. **50**
Z GÓRY ZA ROK . .	Zł. **45**
ZA PÓŁ ROKU . . .	Zł. **25**
ZA KWARTAŁ . . .	Zł. **12,50**
MIESIĘCZNIE . . .	Zł. **5**

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P. K. O. 6161.

Drukarnia Techniczna, Sp Akc., Warszawa, ul. Czackiego 3/5